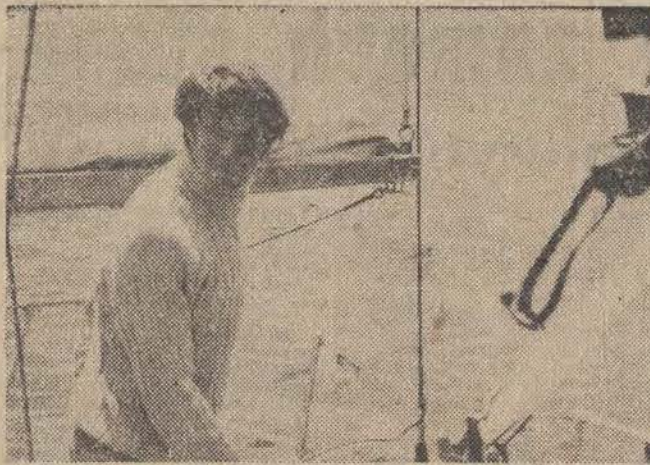


H. B.
in.
L. W.
w Łodzi

DZIŚ

numerze:

● Nasz wysłannik
Zdzisław
Szczepaniak
rozmawia
z „samotnikiem
oceanów”
kpt. Baranowskim



POZA TYM NA ŁAMACH „DL” m. in.

- Korespondencja Henryka Zawiry z Australii
- Wizyta u pani Heleny
- Monarchia umiera w ciszy
- Festiwal z różą w zębach

Nakład 270.000 egz.

PANORAMA · PANORAMA

Cena 1 zł
Wyd. A

Łódź, niedziela i poniedziałek
1 i 2 lipca 1973 r
Rok XXIX Nr 155 (7646)

DZIENNIK ŁÓDZKI

Przywódcy PRL zaproszeni do Bagdadu

Współpraca w oparciu o wzajemne korzyści

Umowa na dostawy ropy naftowej Wspólny komunikat polsko - iracki

30 czerwca zakończył wizytę w Polsce — złożoną na zaproszenie KC PZPR, Rady Państwa i rządu PRL — sekretarz generalny Kierownictwa Regionalnego Partii Baas, przewodniczący Rady Dowództwa Rewolucji, prezydent Republiki Irackiej — Ahmed Hassan al-Bakr.

W godzinach porannych, w obecności przewodniczącego Rady Państwa Henryka Jabłońskiego i prezydenta Ahmeda Hassana al-Bakra — wicepremiera Kazimierza Olszewskiego i ministra przemysłu Iraku Taha al-Jazrawi podpisali umowę o współpracy ekonomicznej i handlowej. Umowa ta przewiduje dostawy do Polski irackiej ropy naftowej w okresie do 1980 r. Podpisano także — nawiązujący do zawartej w ub. r. umowy ekonomicznej — dokument precyzujący sprawy związane z dostawą polskich kompletnych obiektów przemysłowych do Iraku.

Uroczystość pożegnania prezydenta Iraku odbyła się w godzinach popołudniowych na lotnisku Okęcie. Gościami pożegnali Henryk Jabłoński i Piotr Jaroszewicz.

Jednego zrozumienia i stwierdza że poglądy obu stron są identyczne lub zbliżone. Obie strony, akcentując pomysłowy

(Dalszy ciąg na str. 2)

W ogłoszonym wspólnym komunikacie polsko - irackim czytamy że rozmowy i spotkania irackiego meza stanu w Polsce przebiegały w atmosferze przyjaźni, serdeczności i wzajemnego zrozumienia.

Brylska i Englert aktorami roku

Przebieg konkursu zaprezentowano także w kilku miejscach środkowego nadodrza

(Dalszy ciąg na str. 2)



panorama tygodnia

panorama tygodnia

panorama tygodnia

Wyniki rozmów radziecko-amerykańskich są wysoko oceniane przez naród radziecki, bratnie kraje socjalistyczne, międzynarodowy ruch komunistyczny oraz pokojowe i postępowe siły, jako odpowiadające interesom pokoju i interesom mas ludowych wszystkich krajów...

Przytoczyłem dwa krótkie fragmenty komunikatu Biura Politycznego KC KPZR które w syntetycznej formie ujmują dwa węzłowe zagadnienia: 1) wizyta rzeczywiście jest najlepszym dowodem na możliwość pogłębienia współistnienia, 2) rokując z Nixonem — Breżniew miał za sobą poparcie ogromnej większości świata, w tym także Polski, gdyż wyrażał

pragnienie zbudowania świata bez wojen. To co osiągnął w Waszyngtonie potwierdza też skuteczność leninowskiej polityki pokoju.

Te „9 dni w czerwcu” długo jeszcze będą przedmiotem komentarzy i analiz, a ich wagę potwierdzić może jedno porównanie — kiedy Chruszczow w 1959 r. wyjeżdżał z USA za jedyne konkretne osiągnięcie uznano „ducha Camp David”, a więc rzecz ulotną, mającą złągodzić napięcie. Po wizycie Breżniewa pozostały konkretne porozumienia polityczne, gospodarcze, z których za najbardziej doniosłe uznać trzeba porozumienie w sprawie zapobiegania wojnie jądrowej. Jest to symptom zaistnienia zmian w stosunku nie tylko USA i ZSRR, ale zmian odnoszących się do całego świata.

Skoro już mowa o rozmowach na szczycie nie wolno pomijać krótkiej, ale wielce wymownej wizyty Breżniewa w Paryżu. W ciągu dwóch dni rozmawiał on 8 godzin z prezydentem Pompidou w cztery oczy. Rozmowy te, używając słów komunikatu końcowego „przebiegały w

myśleć o pewnych zmianach w wyżywieniu — taką opinię wyrażają specjaliści od żywienia i lekarze. W czasie letnich upałów łatwo bowiem o zaburzenia systemu trawiennego. Generalną zasadą jest przyjmowanie posiłków lekkostrawnych oraz zwiększenie spożycia mleka i jego przetworów.

Jak wynika z badań, jedyna szklanka mleka zaspokaja trzecią część całodziennego zapotrzebowania organizmu na wapń, czwartą część — na witaminę B-2 i piątą białka zwierzęcego. Kolejną zasadą powinno być spożywanie latem warzyw i owoców łącznie z węglowodanami, które zawierają na-

(Dalszy ciąg na str. 2)

Ambasador USA przekazał E. Gierkowi list od R. Nixona

W dniu 30 czerwca, i sekretarz KC PZPR Edward Gierek przyjął ambasadora Stanów Zjednoczonych Ameryki w Polsce Richarda T. Daviesa, który przekazał list od prezydenta Richarda Nixona.

E. Gierek i P. Jaroszewicz przyjęli marszałka I. Jakubowskiego

W ostatnich dniach przebywał w Polsce naczelny dowódca Zjednoczonych Sił Zbrojnych państw — uczestników Układu Warszawskiego, marszałek Związku Radzieckiego Iwan Jakubowski.

I sekretarz KC PZPR Edward Gierek oraz prezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz przyjęli marsz. Iwana Jakubowskiego, któremu towarzyszył szef sztabu Zjednoczonych Sił Zbrojnych gen. armii Siergiej Sztemienko, przedstawiciel naczelnego dowódcy Zjednoczonych Sił Zbrojnych państw — uczestników Układu Warszawskiego gen. płk Aleksander Kozmin i dowódca Północnej Grupy Wojsk Armii Radzieckiej gen. lejtn. Iwan Gierasimow. Obecny był również ambasador ZSRR w Polsce — Stanisław Pilotowicz.

Spotkanie upłynęło w przyjaznej, serdecznej atmosferze.

W lipcu podpisanie porozumienia o współpracy między Uniwersytetem Łódzkim i Prezydium Woj. RN

Od kilkunastu już lat pracownicy nauki i studenci UL współpracują w różnych formach z Prezydium Woj. Rady Narodowej i radami terenowymi. Uniwersytet służy naukowemu pomocą w rozwiązywaniu wielu codziennych spraw z różnych dziedzin życia społeczno-gospodarczego i kulturalnego. (Dalszy ciąg na str. 2)



Napoje gazowane - niewskazane w czasie upałów

W interesie swego zdrowia warto w okresie letnim po-

Na zdjęciu: zachodniemieckie stewardesy prezentują model odrzutowca pasażerskiego Il-62, który będzie obsługiwał nową linię. W środku — przedstawiciele Aeroflotu.

CAF — UPI — telefot

W Frankfurcie n. Menem (NRF) otwarte zostało 28 lipca br. biuro radzieckich linii lotniczych Aeroflot, które obsługiwać będzie pasażerów udających się do Moskwy. Jak wiadomo, ZSRR i NRF podpisały umowę o otwarciu regularnej linii lotniczej między ZSRR i NRF. Na uroczystość otwarcia biura do Frankfurtu przybyli przedstawiciele Aeroflotu.

CAF — UPI — telefot

Przed nami Helsinki — w najbliższy wtorek reprezentanci 33 państw europejskich plus USA i Kanada zaczęły debatować nad tak podstawową sprawą jak bezpieczeństwo naszego kontynentu. Bez cienia megalomanii można stwierdzić, iż polska dyplomacja odgrywała cały czas wiodącą rolę w jej przygotowaniach, a wcześniej przez szereg inicjatyw tw. częściowych. Dlatego też ze szczegól-

Każdy Polak podpisać się może pod sformułowaniem oświadczenia Społecznego Komitetu Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie. Brzmi ono tak:

Oczekujemy, że konkretne rezultaty konferencji stanowią będą początek tworzenia systemu zobowiązań politycznych gwarantujących bezpieczeństwo państw europejskich i sprzyjających umocnieniu zaufania między nimi. Przyczyni się ona do rozszerzenia i zintensyfikowania wzajemnie korzystnej współpracy oraz do określenia zasad, na której powinna ona się opierać.

Jesteśmy przekonani, że przedstawiciele państw europejskich nie zawiodą oczekiwani swoich narodów a historyczna szansa, przed którą stoi Europa zostanie w pełni wykorzystana.

To najważniejsze — pojawiła się szansa i zrobimy wszystko, by jej nie zmarnować.

HENRYK WALENDA



Anglia, rok 1941. Środkowa trójka (od lewej) gen. Sikorski, Churchill i gen. de Gaulle

W dniu 4 lipca br. mija 30 rocznica śmierci generała Władysława Sikorskiego. Publikujemy poniżej fragment książki pt. „Polskie spotkania na Wyspach Brytyjskich”, w którym autorzy E. Z. Bonieccy, wieloletni korespondenci prasy polskiej w Londynie, relacjonują wizytę złożoną wdowie — pani Helenie Sikorskiej, na krótko przed jej śmiercią w roku 1972.

Wizyta u pani Heleny



Wciąż powracała do nas natrętna myśl: jak po upływie lat od katastrofy spogląda na świat ta, którą gibraltarski cios ugodził najbardziej. Jakby nie było dość, iż zabrał jej tych dwoje jedynych i najdroższych, otworzył jeszcze piekło niepewności i podejrzeń co do rzeczywistego przebiegu wydarzeń. Przygniół ją ciężarem wielkiej polityki wojennej, potem omotał i skrepował siecią politycznych gierek i grymasów emigracji. Jej nazwisko było nieraz cynicznie nadużywane. Zagraniczni pseudohistorycy wkładali w jej usta słowa, których nie mówiła, opinie i myśli, których nie wyrażała.

Co powie teraz, w toku pierwszego wywiadu, którego zgodziła się udzielić dziennikarzom polskim?

„MAMA DZIELNIE SIĘ TRZYMA...”

Zieleń, kwiaty ogrodów, zieleń. Na koncu krętej drogi ukryty w wysokich drzewach stary dom. Wchodzimy do mrocznej od cienia drzew sieni, a stamtąd do kontrastowo jasnego, wielookiennego i obszernego salonu. Z fotela podnosi się na powitanie elegancka, piękna pani, której lata nie pozabawily wdzięku i żywości ruchów. Pani Helena Sikorska częstuje nas papierosami, sama zapala z widoczną przyjemnością i uśmiecha się. Wymieniamy ogólne uwagi wstępne. Generalowa sprawnie i z gracją podaje filiżanki herbaty. Jest — wbrew podświadomym oczekiwaniom — pogodna i bezpośrednia.

Rozpoczynamy wywiad prośbą, aby generalowa Władysława Sikorska opowiedziała pokrótce, jak upływały jej lata od czasu owej tragicznej nocy z 4 na 5 lipca 1943 roku...

— Początek mego życia po katastrofie był bardzo ciężki — mówię cicho, wyraźnie, z namysłem — Nie mogłam mówić o tym, co się stało, nie mogłam przyjąć tego do świadomości. Byłam tak ogłuszona ciosem, iż przez wiele miesięcy pozostawałam na wóku przytomna. Jak mały wyjeżdżał w tę ostatnią podróż, byłam zupełnie spokojna, wierzyłam zawsze, że nie mu się stać nie może, gdy pracuje dla Polski. Zegnałam ich oboje z takim spokojem, iż córka powiedziała z uznaniem: „Mama dzielnie się trzyma”. Katastrofa zalała mnie kompletnie, straciłam wiarę we wszystko, także w polską sprawę. Chociaż nigdy nie oskarżałam nikogo, żadnego kraju, żadnego kręgu politycznego o to, iż jest winny katastrofie — nie wierzyłam jednak wówczas i nie wierzę dziś, że był to wypadek. To był sabotaż. Są na to poszlaki...

CZŁOWIEK, Z KTÓRYM SIĘ NIE ZGADZAŁAM

— Dopiero po upływie długich miesięcy po katastrofie zaczęłam o tyle przychodzić do siebie, iż mogłam się zdobyć na jakies działanie. Zaczęłam pracować dla rannych żołnierzy w Czerwonym Krzyżu, potem w Towarzystwie Pomocy Polakom, brałam udział w organizowaniu różnych form wsparcia dla rodaków, m. in. dla tych, którzy opuszczali wówczas hitlerowskie oboje kaźni. Pamiętam, jak tuż po wyzwoleniu Francji pojechałam tam rozkiełkotanym samolotem, wyładowanym lekarstwami i puszkami żywności. Odwiedziliśmy skupiska polskie we Francji, organizowaliśmy pomoc lekarską, dożywianie (..). Potem odbyłam morzem podróż do Kanady na odsłonecie pod Toronto tablicy poświęconej memu śp. mężowi. Przez cały czas starałam się pomagać rodakom tutaj. Działalam w Stowarzyszeniu Lotników, w różnych komitetach obywatelskich, w Komitecie Pomocy Polakom. O ciemnych stronach tej pracy, a były i takie, nie chcę mówić.

— Jak był Pan udział w założeniu Instytutu Generała Sikorskiego w Londynie?

— Byłam w tym bardzo czynna, przekazałam twórcy Instytutowi wiele pamiołek po śp. mężu. W pierwszej fazie jego istnienia brałam — jako honorowa prezesa — udział w posiedzeniach zarządu. Kiedy jednak do Instytutu wszedł człowiek, z którym się nie zgadzałam (Anders — przyp. aut.), usunęłam się i noga moja nie została już tam od wielu lat, mimo iż pełnię nadal formalnie funkcję honorowego prezesa. Pamiętam, gdy sprzeciwiałam się pewnym wysuwaniom pomysłów, ktoś z zarządu powiedział: „Jeżeli nie zgodzimy się na sugestie tych ludzi, sztabdary zostaną z Instytutu wycofane”.

Wówczas osmielełam się zrobić uwagę, że sztabdary chyba należą do Wojska Polskiego i są własnością narodu... Potem zorientowałam się, że z chwilą wprowadzenia nowego statutu zmieniono nazwę i charakter Instytutu Historycznego im. Gen. Sikorskiego, wprowadzając mnie jednocześnie w błąd, jakoby Instytut pozostał tym, czym był dotychczas.

HOCHHUTH — THOMPSON — IRVING

— Co sądzi pani generalowa o publikacjach traktujących o katastrofie gibraltarskiej: sztuce Hochhutha „Żołnierze”, książce Irvinga „Wypadek — śmierć generała Sikorskiego” oraz publikacji Carlosa Thompsona „Zamordowanie Winstona Churchilla”?

— Sztuka „Żołnierze” napisana została przez Hochhutha, w moim przekonaniu, tylko dla epatowania i wzbudzenia sensacji, śladgnięcia na siebie uwagi. Wątek katastrofy gibraltarskiej został doczepiony sztucznie, sprawa ta nie obchodziła go naprawdę. Moralne postanie całej sztuki uważam za nędzne. Potępiając aliantów za naty na niemiecką ludność cywilną w okresie drugiej wojny, usiłuje Hochhuth wykarzać, iż wszystkie strony były winne, więc hitlerowcy nie więcej od innych... W czasie pisania sztuki Hochhuth dotarł do mnie i odbyłam z nim krótką rozmowę, choć było dla mnie bardzo ciężko rozmawiać z Niemcem. Nie wyrażałam przed nim żadnych sugestii w sprawie katastrofy, powiedziałam tylko, że osobiście nie wierzę, że był to wypadek.

Jeżeli chodzi o Thompsona i o jego książkę, sądzę, że szkoda tu słów, jej tytuł mówi sam za siebie, na jakim jest poziomie. Pan Thompson jest, zdaje się, aktorem, w każdym razie nie jest historykiem. Jego zajęcie się katastrofą było kaprysem, szereg zaś jego twierdzeń i relacje osób, które zebrał, łagodnie mówiąc, są nieścisłe. Zapewne najbardziej rzeczością jest tu książka Irvinga, choć i tam nie brak fantazji i zmyślań.

Oglądamy rozłożone wokół i wisce na ścianach zdjęcia i portrety Generała. Zosi, przyciągnij. Oto zdjęcie Generała po roku 1920, a obok ostatnie zdjęcie, robione podczas podróży na Bliski Wschód. Miniaturka i szkiełko portretu Zosi — wykonane przez Kazimierza Dąbrowską: ciemne oczy, uśmiech... Nad kominkiem wisł portret Sikorskiego i brtyjskiego majora Casaleta, który zginął z nim razem. Dalej

(Dalszy ciąg na str. 7)

Z Opola wracałem w nastroju radosnym, choć wcale nie naciełem: „tango z różą w zębach. Usta nam kałeczają ostre ciernie, lecz nie czujemy nic, już zazwyczaj isó miłości ścieżka spleciona misternie”. Opolską ścieżkę splecioną misternie wyprostował skutecznie nocny turniej kabaretów, a jego przewodni dowcip podaje niżej jako motto do dwóch felietonów, w których opolski festiwal będzie kanwą do kilku luźnych wniosków i spostrzeżeń nt.: konkursów, rozrywki i piosenki a.d. 1973.

- Chłopaki, nie było tu Baby Jagi?
- Niel
- A będzie?
- Niel
- A gdzie idziecie?!
- Nigdzie!
- CHŁOPAKI, PÓJDE Z WAMI!!!

1.

Od wielu lat nie mogłem oprzeć się wrażeniu, że festiwale opolskie spełniają swe zadanie wtedy, kiedy skończy się priorytet niektórych autorów piosenek robionych z Opola swoje prywatne recitale, kiedy znacznie rozszerzy się szczypliwy dotąd krąg wykonawców, kiedy komisja artystyczna przestanie sugerować się MITEM NAZWISKA, a bardziej weźmie pod uwagę efektywne wartości artystyczne i estetyczne. Wielokrotnie dawałem wyraz temu, iż zbyt często słyszymy piosenki o zrutylnizowanej i pretensjonalnej muzyce o tekstach tak literacko interesujących, że można by ich używać zamiast luster w lunaparkowych gabinetach śmiechu, oparliśmy się częstokroć o najlepsze wzory XIX wieku (jakże często naszym głównym idolem był J. Strauss) i tworzyliśmy utwory, którym nawet najbardziej wyrafinowany prorok polskiej piosenki nie mógł zarzucić nowoczesności.

Na wyjazd do Opola zdecydowałem się prawie w ostatniej chwili, a bezpośrednim powodem tej decyzji były wiadomości docierające z biura organizacyjnego festiwalu, wiadomości rewelacyjne i rewolucyjne: TEN FESTIWAL BĘDZIE INNY. Pomyślałem więc: skoro przetrzymałem recital J. Stępowskiego, premierę „Miłości Szejki” i zapalenie płuc — przetrzymam i to. Zresztą w ubiegłym roku — a właściwie prawie przed każdym festiwalem (a tegoroczny był dla mnie szóstym oglądanym bezpośrednio z amfiteatru) — sugerowano, że aktualny festiwal blaskiem swym przyćmił wszystkie poprzednie. Przyciemniał jednym: Instytnym zapachem nudy i pewnością, iż zapewne był lepszy, niż ten, który będzie w roku przyszłym.

Czyżby więc ponowna zasłona dymna, czy też wreszcie realizacja zasady (proponowanej przez ubiegłoroczną piosenkę) kety za płoty, wól do karety, Azor do budy, śledzie do sety...

2.

Skrupulatnie notowałem indywidualną i finalną punktację wszystkich koncertów. Później rozmawiałem z wykonawcami, dziennikarzami, ludźmi z branży estradowej szukając odpowiedzi na pytanie, czy system jawnej punktacji jest słuszny. Halina Kunicka była mocno niezadowolona z werdyktu jury (23 pkt na 35 możliwych). Publiczność również przyjęła ją chłodno. Kryzys gwiazdy, czy zła piosenka? Z Ireną Jarocką przeprowadziłem długą rozmowę, a jej ostateczne, główne akcenty można określić jednym zdaniem: „Tyle pracy włożyłam w przygotowanie mojego powrotu na opolską scenę i bez pozytywnego efektu”. (18 pkt). Nieudany come-back, czy nieudany utwór? Przecież jury oceniało piosenkę, dlaczego więc wykonawcy niepowodzenie utworu traktują jako własną porażkę. Koncert „Premieru Opole-73” jest konkursem autorskim — to prawda — lecz niech mi ktoś spróbuje zaprze-

czyć, że o wartości piosenki nie decyduje obok kompozytora, autora tekstu, aranżera również i interpretator — wykonawca. Najlepiej sformułowała to Zdzisława Sośnicka (19 pkt) mówiąc: „zbyt mocno angażuję się w wykonanie konkursowych piosenek, zbyt wiele serca w nie wkładam, aby utosamniając piosenkę z wykonawcą — nie odczuć ich

niepowodzenia, jako swojej, własnej porażki”.

Jako ciekawostkę uzupełniającą powyższe wypowiedzi podaje, że na jury mogła również narzekać p. Irena Woźniacka. Jury miała ogromne, kilkutyśięczne (?) bowiem po koncercie „Interpretacje” została wybrana laureatką nagrody publiczności. W koncercie laureatów p. Woźniacka z Opolskiej Estrady — w cywilu ponoć żona jednego z organizatorów — była jedną z nielicznych piosenkarek, którą nie bisowała, ba, nie wyszła nawet drugi raz do ukłonu i zeszła z estrady bardzo chłodno przyjęta przez publiczność. Złe to chyba świadczy o publiczności (łaska pańska na pstrym koniu jeździł), laureatce (wizja niezła, gorzej z fonią), oraz o nie znanym mi bliżej (hil hil hil!) mechanizmie powstawania tej nagrody.

PIERWSZY WNIOSEK DO KOMISJI ARTYSTYCZNEJ: w przyszłości proszę ustalić ścisły regulamin limitu głosów, które muszą zostać oddane, aby można było przyznać nagrodę. Dla celów kontrolnych należałoby również sprawdzić choćby kilkanaście kartek; czy głosy są autentyczne, czy też z., telefonicznej książki. Drugi alternatywny wniosek: zlikwidować nagrodę publiczności.

Wydaje mi się, że należy również przemyśleć sprawę reżyserii. Można mieć bowiem duże zastrzeżenia co do kolejności występów solistów w koncercie „Mikrofon i Ekran”. W tymże samym koncercie główny reżyser wymyślił dodatkowe akcenty rewlowe, czyli tzw. „balecik ilustrujący” wspomagający soliste, i zapomniało szmonecowałym numerem z pogranicza Qui Pro Quo i Buenos Aires Cha — Cha — Cha. Kiedy to przy Stanle Borysie pojawiło się 11 dziewcząt z turbanami w sztucznych kwiatkach na głowie. „I wisz Pan, te tancerki, to oni trochę byli, jakby się przeciągali, a trochę jakby się wstydzili”. Inwencja reżysera nie miała jednak granic i przy Sośnickiej (piosenka nagrodzona w Tokio) wyszły znów słomazarne panienki w pseudoklimonach i z wachlarzami. Zapachniało Tokiem, mięcią i różą w zębach...

Widoczny był brak koncepcji i logiki, ale my w naszej rozrywce tak się przyzwyczailiśmy do tego braku, że kiedy ktoś go nam odbierze, to będziemy czuć się źle, nieswojo, chorowicie. I sądzę, że w najbliższym czasie możemy poczuć się nieswojo, bowiem mimo ostrego cierni kałeczających nam festiwal, po raz pierwszy od lat sześciu impreza ta miała wyraziste, pozytywne akcenty.

ANDRZEJ JOZWIAK



Irena Jarocka



Zdzisława Sośnicka

Musimy umyć samochód — decyduje Stach — będzie przynajmniej o tonę lżejszy. Podjedziemy do Eryka, on ma wodę.
Długo laliśmy wodę z wielkiej cysterny. Łyżką do opon i młotkiem zbijałmy skamieniałą glinę.
Wygarnaliśmy ją spod silnika i z błotników, z różnych zakamarków karoserii i spod podłogi. Wreszcie, kiedy już nawet przez szyby zaczęło być coś widać, zapłaciliśmy 4,5 dolara za wodę i ruszyliśmy na wschód. W kierunku jeziora Cadibarrawirracanna, jednego z wielu słonych jezior na Pustyni Simpsona.

Tuż za Coober Pedy, jeszcze na drodze spotykamy napis ostrzeżenia. „UWAGA! DROGA NIE NADAJE SIĘ DO RUCHU POJAZDOW BEZ NAPIĘD NA WSZYSTKIE UKŁADY”. Szybko tłumacząc na ludzki język owo oficjalne ogłoszenie i wychodzi mi z tego tylko tyle, że nasz sportowy, 8-cylindrowy Monaro został zdyskwalifikowany.
— Jedziemy, nie jedziemy? — spytałem Stacha.

DROGA DO WILLIAM CREEK

Od naszego wysłannika H. Zawiry

Jedliśmy. Na czerwonym, mocno ubitym piasku leżą brunatne kamienie. Nieco dalej czarne meteoryty. W innym miejscu odnajduję tzw. moonrock, czyli skałę księżycową. Jest ciemnobrązowa, podobna trochę do złe wytopionego żelaza. Skała, gdy w nią uderzy wydaje metaliczny dźwięk.
Znawcy twierdzą, że ta część Pustyni Simpsona jest jedynym miejscem na ziemi, gdzie można znaleźć ten kamień.

Wszystko to ma dziwne kształty. Kiedy się dobrze przyjrze, można zobaczyć skamieniałe ślimaki, jakiegoś małego żółwia, głowy ryb. Zbieram kilka okazów, pakuję do bagażnika i ruszamy dalej. Po dnie jakiegoś wyziwionego jeziora mkniemy wcale nie wolniej niż po bezdrożnej pustyni. Wszędzie sucho, twarzą i tylko polacie spekaniej ziemi przypominają o tym, o czym kilka tygodni temu donosiła australijska prasa.

W barwnych opisach próbowano wówczas oddać to co dzieło się na tej pustyni. Po raz pierwszy od 75 lat spadły tutaj deszcze i to takie deszcze jakich nikt nigdy się nie spodziewał. Jeziora — martwe przez dziesiątki lat — napełniły się nagłą wodą. Strumyki, które zawsze tylko z nazwy były strumykami, zamieniły się w rwące rzeki, a martwa pustynia zazieleniła się. Zakwitły na niej kwiaty... Pojawily się stada hałaśliwych papug, a tak zwany soltbusz zamomwił się wszędzie. Takiej pustyni nie pamiętają nawet najstarsi z tutejszych Aboryginów.

Zbliżało się południe, kiedy spróbowałem ustalić nasze położenie. Było duszno, na ustach czułem sól. Pochyliłem się nad mapę, próbowałem porównać to, co ewentualnie widziałem, z tym co jest na mapie.
— Patrz, pies — krzyknął Lary.
— Stop! — padła krótka komenda wydana przez Stacha.

Spośród gęstego buszu, na spotkanie naszego auta czołgał się pies. Zwykły czarnobiałe kundel, który widać nie miał już siły iść. Lary gwałtownie nacisnął na hamulec. Samochód, nie mając twardego gruntu pod kołami, toczył się jednak dalej. Pótmartwy pies nie miał widać siły uciekać przed nadjeżdżającym autem i tylko dlatego, by kuni-

dia nie dobić, Lary skrzyknął gwałtownie w prawo. Kiedyśmy stanęli, pies leżał bez ruchu. Nie został rozjechaany. Po prostu nie miał siły by ruszyć choć jedną z makabrycznie pokaleczonych łap.

Wyciągnąłem wodę, jakieś pudełko, nalałem kilka kropli i podsunąłem to kudłowi pod pysk. Nawet oczu nie otworzył. Lary stał już z podręczną apteczką i szukał w niej czegoś czym można by obmyć psu rany. Tymczasem Stach zastanawiał się, co zrobić z tym „fantem”. Zostawić? Przecież do najbliższego domu jest około 50 mil...

— Dziwne — mruzczał pod nosem — skąd się to tutaj wzięło?...

Rozchyliłem psu pysk. Wlałem trochę wody. Połknął. To znaczy, że nie jest tak źle... Zabieg powtórzyłem kilka razy i... nasz „boy” otworzył smutne oczy...

— Możemy jechać — krzyknąłem uradowany i zacząłem sadowić się na tylnym siedzeniu.

— Zwariowałeś chyba — warknął Staszek.
— Jak to?... zdziwiłem się, nie wiedząc o co chodzi.

— Przecież skoro jest pies, to musi tu być i człowiek. Trzeba się rozjeździć, może gdzieś leży. Zresztą poczekamy. Pies odpocznie, to na pewno nas zaprowadzi.

Przeszukiwaliśmy pustynie. Pies mimo, że odpoczął nigdzie poprowadził nas nie chciał. Gorzej, bo podczas przyszukiwania pustyni nie natrafiliśmy nigdzie na żaden ślad świadczący o tym, aby był tam człowiek. Postanowiliśmy zatem nieco się pożywić i jechać dalej.

Monarchia umiera w ciszy



Gustaw VI

Ostatnie dni wstrząsnęły znów wielkimi już tronami na świecie. Upadł grecki król Konstantyn; w tym samym czasie — na przeciwległym krańcu Europy — podjęto bez rozgłosu decyzję, określaną jako „pierwszy krok w kierunku republiki”. Monarchia szwedzka kończy bezpowrotnie swój okres świetności. 6 czerwca parlament szwedzki uchwalił po raz pierwszy (procedura wymaga jeszcze dwukrotnego głosowania) nową Konstytucję Szwecji.

„WSZEŁKA WŁADZA PUBLICZNA WYWODZI SIĘ Z LUDU”...

...głosi pierwszy paragraf tego ważnego dla Szwecji dokumentu. Wychodząc z tej pryncypialnej zasady, konstytucja Szwecji postawiła króla wyłącznie jako (pozabawiony prerogatyw władzy) symbol państwa, wykonawcę funkcji reprezentacyjnych i celebryta uroczystości państwowych. Król nie będzie już powierzał kolejnym premierom szwedzkim misji tworzenia rządu po wyborach; nie będzie przewodniczył piątkowym posiedzeniom rządu na zamku; nie będzie otwierał sesji parlamentu i wygłaszał mów tronowych. Utraci też stanowisko naczelnego wodza w wojnach, których Szwecja... nie prowadzi od przeszło 160 lat.

Przyjmując ambasadatorów, wręczając nagrody Nobla, odwiedzając przodków, będzie mógł przyszyść król Szwecji korzystać ze swego jedynego prawa... przechodzenia jądnie przy oświetlonym świecie — jak ironicznie komentuje prasa szwedzka postawiony królowi przywilej nieodpowiadania przed sądem.

Wszystko to czeka jednakże dopiero przyszłego króla, obecnie 27-letniego następcę tronu, Karola Gustawa. Dopóki bowiem żyje miłośnicwi panujący Szwedem Gustaw VI Adolf — wszystko zostanie po staremu. Sędziwy mo-

narcha kończy w tym roku 81 lat i życząc mu najdłuższego nawet życia, trudno nie przyznać, że dni świetności monarchii szwedzkiej zostały już policzone.

NAJSTARSZA „GŁOWA PANSTWA”

Po rezygnacji de Valery z prezydentury w Irlandii, Gustaw VI Adolf stał się najstarszym na świecie człowiekiem piastującym funkcję głowy państwa. Monarcha szwedzki jest nadal aktywny i z rzadka korzysta z zastępstwa przygotowującego się do objęcia tronu, wnuka. Wielką pasją jego życia pozostaje archeologia; król spędzał do niedawna sporo czasu na wykopaliskach Bliskiego Wschodu, jednakże zdrowie coraz rzadziej pozwala kontynuować mu jego hobby. Gustaw VI Adolf, w przeciwieństwie do swego ojca Gustawa V znanego ze swej pryncypialnej polityki w czasie wojny, cieszy się dużą popularnością w społeczeństwie szwedzkim.

Mamy również i my powody do życzliwego stosunku do szwedzkiego monarchy. W okresie powojennym interesował się on żywo świadcząca przez Szwecję pomocą zniszczonej Polsce. W spotkaniach z Polakami Gustaw VI Adolf wykazuje najmniejszą troskę o nasze problemy, nie tylko historyczne ale i współczesne; przychylił się m. in. do rzucanej w Szwec-

cji propozycji zwrócenia zarobowanych w XVII wieku w Polsce, w czasie „potopu” pamiątek po naszym wielkim astronomie, Mikołaju Koperniku.

ZŁE REKOMENDACJE

Karol Gustaw, który z nim zostanie królem Szwedów, Gotów i Wenedów przybierze kolejny numer XVI, przygotowuje się pod okiem swego dziadka do wstąpienia na tron. Młody książę pozostaje nadal w stanie bezziennym i poświęca całą swą energię na zwalczanie fatalnej opinii, jaką stworzyły mu liczne grzechy młodości, (bywało nocnych lokali, behatera przygód erotycznych z paniami o nie najlepszej reputacji, miłośnika nocnych wrażeń i autorka skandalicznych wypowiedzi).

PARADOKS HISTORII

Pozostaje na koniec pytanie: czy Szwecji potrzebny jest monarcha? Stawia je sobie coraz więcej Szwedów. Sam premier Palme nazwał niedawno monarchię instytucją zgola niedemokratyczną. Wielu Szwedów (nie tylko komunistów), którzy wystąpili przeciwko monarchii — uważa, że zakończona uchwaleniem konstytucji sesja Riksdagu, ostatnia przed wrześniowymi wyborami była dobrą okazją wprowadzenia republiki w Szwecji. Złożony układ polityczny, bardzo słaba pozycja partii socjaldemokratycznej ma w swym programie wpisane zaniecie obalenia monarchii, a gdyby we wrześniu socjaldemokraci od dali władzę — na co coraz bardziej się zausi — a monarchia przetrwałaby w okrojonej wprowadzie formie — byłoby to dla Szwecji prawdziwym paradoksem historii.

TOMASZ WALAT



Po filmach Greta Garbo, weszły na ekran telewizyjny dzieła Rene Claira. Po wyświetlonych już „Milionie” i „Milczenie jest złotem”, ujrzymy najlepsze jego filmy, które zapewniły mu trwałe miejsce w historii X Muzy. Będą to: „Urok szatana”, „Wielkie manewry”, „Piękności nocy” i inne.

WIELKI MISTRZ EKRAINU

René Clair, liczący dziś już 75 lat, zalicza się do największych twórców filmowych. Godny on jest miejsca obok takich wybitnych współczesnych mu reżyserów, jak Griffith, Pudowkin, Stroheim, Pabst, Lang. Różnił się od nich tym tylko, że podczas gdy oni największe swe dzieła stworzyli w ciągu 10 lat swego życia, on przedłużył ten okres do 30 lat. Każdy jego film z tego okresu charakteryzował się oryginalnymi rozwiązaniami artystycznymi, wyborem coraz to nowych tematów i gatunków. Nie więc dziwnego, iż uznano go za godnego do zajęcia fotela w Akademii Francuskiej.

Jego przybrane nazwisko, pod którym był znany od samego początku swojej kariery filmowej, to jest od prawie 50 lat. Urodził się w Paryżu w 1898 r. W latach swojej młodości miał się najrozmaitszych zawodów. Był pisarzem, dziennikarzem, aktorem. Napisał na wprost autobiograficzną powieść pt. „Adams”, którą opublikował w 1925 r. Dedykował ją sławnemu już podówczas Chaplinowi. Nieco później przeszedł do dziennikarstwa. Pracował w redakcji znanego pisma paryskiego „Intransigent” i dał się poznać jako uzdolniony publicysta i reporter. Pisał felietony, eseje, najczęściej z dziedziny sztuki, przeprowadzał wywiady z najwybitniejszymi osobistościami. Przeprowadzano mu wielką karierę w zawodzie dziennikarza. I byłby nim na pewno pozostał, gdyby nie zwykły przypadek. Oto jeden z jego przyjaciół, mający

znajomości w filmie, namówił go do przyjęcia małej, nieznacznej roli w filmie „Lilla życia”. René Clair, który filmem w ogóle się nie interesował, potraktował propozycję jako zwykły żart. W dłuższej jednak rozmowie, dał się namówić do wzięcia udziału w filmie. Oczywiście nie w charakterze aktora, ale dziennikarza, który ciekawy jest, jakie wrażenie może wynieść z filmu. „Wszedłem do studia na 3 dni — miałem później, — a zostałem tam przez całe życie”. Od tego czasu René Clair związał się raz na zawsze z filmem początkowo pisząc recenzje filmowe w znanych pismach paryskich: „Paris-Journal”, „La Danse” i „Le Theatre et Comedia Illustrée”. Z biegiem czasu drukowane w tych pismach artykuły, ogłosił w zbiorze pt. „Reflexion faite” („Po namyśle”). Stąd już była krótka droga do srebrnego ekranu.

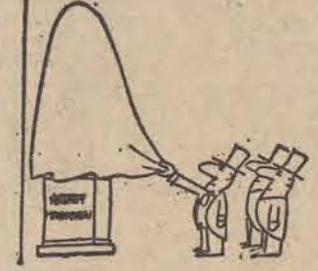
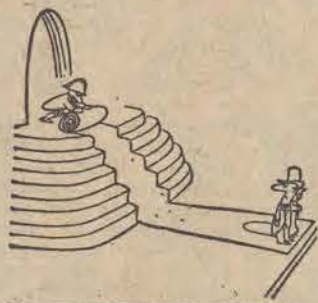
René Clair tworzy właściwie kilka epok. Kiedy przed pół wiekiem — w latach 20-ych — rozpoczął swoją działalność twórczą, film znajdował się w pierwszym, początkowym okresie swego rozwoju. To jest epoka filmu niemego, opierającego się jeszcze na prymitywnych wzorach pierwszych twórców filmu: Mélièsa, Zecci czy Feuillade’a. Właściwy rozgłos i sławę w świecie, przyniosły mu dopiero filmy dźwiękowe. Pierwszym był „Pod dachami Paryża”, w którym w sposób bardzo ciekawy i z dużą dozą liryzmu i lekkiej ironii, przedstawia życie mieszkańców przedmieścia Paryża. Film ten zapoczątkował szereg innych, podobnych w swej treści i wydźwięku, filmów takich, jak „Milion”, „14 lipca” i inne. W 1931 r. tworzy film „Ostatni miliard”, osnuty na tej najsłynniejszej opowieści o ban-

(Dalszy ciąg na str. 5)

RIECZY DZIWNNE I CIEKAWY

HUMOR

BEZ SŁÓW



GENERALOWIE WYSADZENI Z SIODLA

„Ognia!” — zawałał generał Oscar Luis Da Silva i honorowy pułk konny III Armii Brazylijskiej w Sao Borja, w liczbie 3.000 żołnierzy, oddał salwę. W rezultacie zarówno Da Silva, jak i drugi generał-uczesnik uroczystości wojskowej, spadali z koni. W obu przypadkach obyło się bez większych obrażeń.

PRACOWNICE SPOŁECZNE Z SOHO

Ankiety, przeprowadzone wśród prostytutek w znanej londyńskiej dzielnicy rozrywkowej Soho pokazują, jak stwierdza pismo „New Society”, że są to „kobiety na ogół wykształcone, ubóstwiający życie rodzinne i — poza finansowymi korzyściami — uważając swój zawód za pracę społeczną”. Ankietowane panie stwierdzały na ogół, że najważniejsze w tym zawodzie jest być „dobrą słuchaczką, ponieważ wielu klientów szuka jedynie kogoś, kto mógłby wysłuchać ich zwierzeń i trosk, a mniej chodzi im o seks”.

JESLI PIES NIE ZASZCZKA...

Sąd w Genewie zasądził obywatelowi tego miasta Pietro Audano grzywnę w wysokości 1.280 dolarów w charakterze odszkodowania dla Piero Campaniniego, którego ugryzł pies oskarżonego. I to — jak stwierdzono na sprawie — bez uprzedniego zaszczekania czy zawarczenia.

Sąd uznał, że pies, który schował się pod samochodem powoda i nie chciał stamtąd wyjść — powinien być zaszczekany ostrzegawczo, aby Campanini mógł zorientować się, iż ma do czynienia ze złym psem.

PRZYKŁAD DO NASŁADOWANIA

Szirał Mislimow, najstarszy obywatel świata, zamieszkały w Azerbejdżanie (ZSRR), obchodził ostatnio swoje 168 urodziny pracując w ogrodzie. Jak od wielu lat Mislimow, który żyje ze swoją trzecią, 107-letnią żoną, twierdzi, że pierwszego — i ostatniego papierosa w życiu

wypalił przed 150 laty (miał po nim mdłości), a jedyną kieliszek wódki wypił w 1831 roku. „Myslałem, że mi spali zajądek” — powiedział dostojny jubilat.

TELEWIZJA TUCZY?

Skłonność do tycia jest wprost proporcjonalna do liczby godzin spędzonych przed telewizorem. Do takiego wniosku doszedł profesor J. Meyer z amerykańskiego uniwersytetu Harvard po przeprowadzeniu badań, obejmujących kilka tysięcy młodych Amerykanów poniżej 18

lat. Połowa ankietowanych młodych dziewcząt i chłopaków wykazała nadmiar wagi.

PSY PO WYŻSZEJ UCZELNI

Nie tylko rasa, uroda i wyszukana fryzura liczą się w psim świecie, ale i psie manery. Pod tym hasłem obywatel NRF p. Wermehr otworzył psi uniwersytet, do którego przyjmuje jedynie psy arystokraty. W czasie kilkutygodniowych kursów uczą psy odpowiedniego „stylu życia”, następnie wręczają właścicielowi ozdobny dyplom i inkasuje 350 dolarów.



BARAN (21. III. — 20. IV.): Unikaj dyskusji, nie rozdmuchuj spraw spornych, zwłaszcza pohamuj zazdrość. Po cóż komplikować współżycie z najbliższym człowiekiem, jeśli wszystko wskazuje, że nie ma powodów wątpić w jego lojalność i we wciąż żywe zainteresowanie twoją osobą.

BYK (21. IV. — 21. V.): Ważna sprawa rodzinna zmierzająca wreszcie ku ostatecznemu rozwiązaniu.

BLIŹNIĘTA (22. V. — 21. VI.): W pracy czeka cię dodatkowy wysiłek. Jest też prawdopodobne, że dostaniesz nieoczekiwaną propozycję zmiany obowiązków. Nasza rada: nie decyduj się pochopnie!

RAK (22. VI. — 22. VII.): Okaż domownikom więcej serdeczności i uwagi, gdyż bardzo tego potrzebują. Przygotuj się na istotne zmiany w pracy.

LEW (23. VII. — 23. VIII.): W pracy wszystko układa się pomyślnie. W niedalekim czasie dojdą do skutku projekty, które ustabilizują twoją sytuację zawodową w sposób, jakiego oczekiwałeś.

PANNA (24. VIII. — 23. IX.): W swoich projektach wybiegłeś trochę za daleko naprzód. Tylko część z nich uda się zrealizować. Inne muszą poczekać, aż sytuacja i ty sam dojrzejesz do wprowadzenia ich w życie.

WAGA (24. IX. — 23. X.): Twoje zamiary w sprawach osobistych utkną przejściowo w martwym punkcie. Trzeba się z tym pogodzić i niczego nie robić na siłę! W pracy natomiast otwiera się przed tobą okres udanych iniejsytów i realizacji.

SKORPION (24. X. — 23. XI.): Najbliższy tydzień będzie dla ciebie bardzo pomyślny. Nie żałuj więc wysiłków, aby w tym czasie załatwić jak najwięcej spraw osobistych i zawodowych.

STRZELEC (23. XI. — 21. XII.): Nie podejmuj poważnej decyzji pod wrażeniem niedawnych niepowodzeń. Obecny okres wymaga od ciebie wielkiej cierpliwości, spokoju i optymizmu; daj dowód, że stać cię na przeczekanie złej pory.

KOZIOROZEC (22. XII. — 20. I.): Wokół ciebie szukają się wiele ruchu: nowe znajomości, jakiś wyjazd, ktoś bezdennie próbował cię „poderwać”, ktoś inny poróżnił cię z przyjaciółmi. Najlepiej zrobisz nie dając się odciągnąć od spraw poważniejszych, zwłaszcza że możesz się po nich spodziewać dużej satysfakcji.

WODNIK (21. I. — 19. II.): Stać cię na to, byś wreszcie postawił przed sobą cel odległy i ambitny. Jeśli zrobisz to teraz, zaczniesz go realizować w wyjątkowo sprzyjających okolicznościach.

RYBY (19. II. — 20. III.): Czekaj, zmartwienie związane z osobą krewnego w starszym wieku.

K O B I E T A

Wydawało się, że cesarski noworodek przysiadł się z zainteresowaniem usępnym przygotowaniem do uroczystego chrztu, że dostrzegł dostojnych mężów stanu z ogromnymi perukami na głowach, że dostrzegł przepiękne damy ubrane we wspaniałe szaty tkane szlachetnymi kamieniami. Do miednicy upuszczono otar z złotą miednicą wysadzaną szlachetnymi kamieniami. Do miednicy upuszczono otar z złotą miednicą wysadzaną szlachetnymi kamieniami. Do miednicy upuszczono otar z złotą miednicą wysadzaną szlachetnymi kamieniami.

nowania Maria Teresa musiała się bronić jeszcze dwukrotnie przed swym agresywnym krewniakiem. Sprawy państwowe pochłaniały cesarzowej wiele czasu, ale nie pozwalała się mieszać do rządów nawet samemu ukochanemu małżonkowi, Franciszkowi I, któremu urodziła sześciorgo dzieci. Musiała też pilnować swego męża, bo zdradzał ją często, chociaż dyskretnie. Córkom swoim doradzała:

— Im więcej swobody dasz małżonkowi, tym miłsza stanieś się dla niego i tym bardziej będzie szukał twego towarzystwa. Dbać o podtrzymanie każdej rozmowy, która go interesuje, nie bądź kapryśna; chodzi o to, aby u ciebie czuł się najlepiej. Szal miłości przemija szybko, należy więc dbać o to, abyś była mu pożyteczna w jego dążeniach, w jego pracy; abyś stała mu się nieodzownym przyjacielem... Po śmierci Franciszka I wdowa pogryzła się w głębokiej żalobie, której nie złożyła do śmiertel. W spokojniejszych chwilach obliczała godzinny szczęścia spędzone u boku Franciszka. W modlitewniku zanotowała: „Mój szczęśliwy stan małżeński trwał 29 lat, 6 miesięcy, 8 dni; o tej samej godzinie zmarł, w której oddałam mu przed laty swoją rękę, było to też w niedzielę. Żyłam z nim 335 miesięcy, 1540 tygodni, 10.781 dni, 258.744 godzin”. Tyle razy się pomodliła i tyle jałmużny udzieliła.

Maria Teresa przeżyła swego małżonka o 11 lat. Na łóżu śmierci wyszeptala:

— Okropna pogoda, a ja mam przed sobą taką bardzo, bardzo daleką podróż...

KONRAD RUCKI

PS: Na tym kończymy nasz cykl. Za otrzymane listy składam Czytelnikom serdeczne podziękowania.

K. R.

Puch
mar-
ny

NAGRODY:

3 zestawy wyrobów lnianych

POZIOMO: 2. Rzucił ją Cezar wraz z innymi, przekraczając Rubikon, 5. Rajską dziewczyną, 6. Tytuł utworu Krzyszewskiego, 10. Ssaiki morskie z rodziny delfinów, 11. Leczycy diabeł, 15. Rodu Forsytów, 16. Zdrobniałe imię męskie, 19. Dozorca więzienny, 20. Wódz kozacki, 22. Masyw górski w Belgii, Francji i Luksemburgu, 23. Paclorki, 25. Pokrywa syrenki, 27. Na rozpoczęcie rundy, 28. Miasto powiatowe w woj. bydgoskim, 30. Dawna opłata rogatkowa, 32. „Dziennik Łódzki”, 36. Legendarny protoplasta Polaków, 37. Imię męskie, 38. Czołowa postać z „Chłopów” Reymonta, 39. Tienek węgla, 40. Skąpy i chodził w spodniczkę.

PIONOWO: 1. Wstąpił dzień, 3. Uzbrojony statek, 4. Gwóźdź z szeroka główka, 6. Jest w pasieco, 7. Tuz, 8. Rodzaj chustki bułgarskiej, 9. Czterdziestoletni „Ford”, 12. Nie dopalony kawałek świecy, 13. Członek plemienia iatarskiego, 14. Dawny leśniczy, 15. Kraj afrykański, 17. Niebieski barwnik kadziowy, 18. Tytuł opery Verdiego, 21. Hiszpańska metropolia, 24. Reżyser filmu „Doktor Mabuse”, 26. Rencista, 28. Przyrząd snycerski, 29. Wygórowane pojęcie o sobie, 31. Weranda z balustradą, 33. Jeden z trzech muszkieterów, 34. Pociąga nim Ojstrach, 35. Kość na starość.

PO ROZWIĄZANIU CAŁY KRZYŻÓWKI ODCZYTAĆ NALEŻY NASTĘPUJĄCY SZYFR: 6-C, 1-L, 9-D, 4-C, 8-A, 3-N, 12-A, 2-H, 3-D, 4-L, 10-A, 11-F, 7-K, 10-B, 14-A, 7-B, 14-C, 9-G, 10-E, 8-B, 5-J, 10-K, 12-C, 11-G, 9-H, 14-F, 12-N, 13-F, 1-M, 1-N.

Rozwiązania (wystarczy samo hasło) nadsyłać należy pod adresem naszej redakcji z dopiskiem na kopertach (kartach) „krzyżówka nr 24”. Termin 7 dni.

Rozwiązania

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 20 Z DNIA 3 CZERWCA B.R.

POZIOMO: żebro, Troja, sir, lódka, okara, Don, furtka, okaz, zło, fał, anna, makieta.

PIONOWO: żold, buda, osad, tron, ogar, acan, okazja, duma, ITD, ZOO, war, film, Łask, nie, Iza. Zasyfrowane hasło brzmiało:

KRONIKA FOTOGRAFICZNA W KAŻDEJ RODZINIE.

i nagrody

Nagrody ufundowane przez Przedsiębiorstwo Państwowe „Foto-Optyka” w Łodzi wylosowali:

Aparat fotograficzny „Certo” KM 35 z futerałem — Wojciech Zieleniewski, Łódź, ul. 22 Lipca 29.

Projektor „Jacek” — Jerzy Broniewski, Zgierz, Os. 650 blok 22 m. 33. Nagrody są do odebrania w sklepie „Foto-Optyka” w Łodzi, ul. Piotrkowska 85.

Krzyżówka nr 24



Kiedy z pokładu DRP „Dzik” zobaczyłem po raz pierwszy „Poloneza” płynącego mjestacyjnie w asyście dwóch okrętów wojennych Rzeczypospolitej, kiedy strzeliły w górę grot i bezan, a biały, smukły jacht lekko pochylał ruszył szybko do przodu — na nasze spotkanie — ścisnęło mnie coś gardle.

I nie była to tyko i wyłącznie zazdrość, że to nie ja widziałem i przeżyłem to wszystko, co dane było widzieć i przeżyć kapitanowi Krzysztofowi Baranowskiemu. Było w tym także sporo z podobnego wzruszenia, jakiego doznałem przed niespełna rokiem na widok „Daru Pomorza” wpływającego triumfalnie do olimpijskiej Kilonii na czele armady zwyciężonych przez siebie żaglowców. Tu pokonana została przede wszystkim samotność, ból, strach, zmęczenie, a nad wszelkimi przezwyciężeniami, jakich nie szczędziło samotnemu żeglarzowi morze (a czasem może i ludzie?), górę wzięły: hart ducha, odwaga, stanowczość, żelazna kondycja psychiczna i fizyczna, doskonałe umiejętności żeglarskie, a wreszcie przekonanie, że jeśli jacht będzie dobry, a jego zaletom dotrzyma kroku załoga, to wyprawa powinna się udać.



Udała się — i tak jeszcze 10 kwietnia br. o godzinie 23 czasu GMT Krzysztof Baranowski znalazł się na pozycji 7° 20' South i 21° 55' West (czyli w tym samym miejscu co i września, kiedy płynął z Newport do Capetowna) zamykając tym samym zatoczoną na „Polonezie” pętlę wódł ziemi. Opluwając ponownie samotnie pod żaglami granicy przyładek Horna kapitał „Poloneza” znalazł się wśród 13 najlepszych żeglarzy świata, którzy dokonali tego wyczynu. Wyszedł dół z „ryczących czterdziestek” — najbardziej burzliwych obszarów południowego Atlantyku Oceanu Indyjskiego i Pacyfiku, gdzie niemal przez okrągły rok wiają zachodnie sztormowe wiatry, płynąc z Tasmanii do Hornu przez 45 dni — pobili rekord szybkości ustanowiony przez Chichestera, ale...

JEDEN z TRZYNASTU...

Baranowski mówił: „są granice możliwości przyjmowania wrażeń...” — dziękując jednocześnie serdecznie tym wszystkim setkom ludzi, których zapal i wysiłek sprawiły, że wielki rejs „Poloneza” doszedł do skutku i zakończył się szczęśliwie.

Przedtem jednak zanim wzmiesiono zdrowie jednego z najlepszych żeglarzy świata...

— główna lina, która podtrzymuje grot maszt od przodu. Wszystko zależało wówczas od uratowania tego masztu. Morze było dosyć rozkołysane, siła wiatru 5-6 stopni, a ja musiałem wleźć na wierzchołek masztu niosąc ze sobą awaryjny forsztag i starać się jak najszybciej go założyć. To był fizycznie najcięższy mo-

— GRONO OSOB ZE STOCZNI JACHTOWEJ W SZCZECINIE WYRAZA PRZEKONANIE, ŻE „POLONEZ” NIE JEST PRZYSTOSOWANY DO SAMOTNEJ ŻEGLUGI DOOKOŁA ŚWIATA, NATOMIAST BYŁ BUDOWANY DLA REGAT SAMOTNYCH PRZEZ ATLANTYK. GDYBY PAN SIĘ ZDRADZIŁ STOCZNI PRZY-

mówią żeglarze więksi ode mnie — czy szczęśliwie dopłynię do portu przez szczyt...

— JAK OCENIANO „POLONEZA” W PORTACH DO KÓRYCH PAN ZAWIJAŁ? — „Polonez” zrobił wszędzie dobre wrażenie już samym wyglądem. Podziwiano doskonałą robotę szkieletową. Ba, miałem nawet sporo klientów, którzy chcieli go kupić, a ceny ciągle rosły — poczynając od 30 tys. aż do 100 tysięcy dolarów. Wszystkich chętnych — a było ich wielu m. in. ze względu na panującą na Zachodzie modę na jachty drewniane — odsyłałem do Stoczni Szczecińskiej.

— ILE GODZIN NA DOBĘ MOGŁ PAN SPAĆ? — Było różnie. Powiem może ile najdłużej nie spałem bez przerwy — trzy doby pod rząd. Muszę jednak powiedzieć, że póki jacht jest poza szlakami żeglugowymi, poza niebezpiecznymi i niebezpiecznymi — na otwartym oceanie — to można spać i dziesięć godzin na dobę i po jednym z takich trudnych przejść, kiedy już mogłem spokojnie odetchnąć iść kursem samosterownym — spałem śladko przez 16 godzin.

— CZY BYŁY W CZASIE

REJSU TAKIE MOMENTY, KRZYKISY PSYCHICZNE, W KTÓRYCH CZUŁE PAN, ŻE NIE DA RADY, MYŚLAŁ O PRZERWANIU REJSU?

— Poza tymi trudnościami o których mówiłem na początku — nie. Poza tym ja w te kryzysy psychiczne nie wierzę. Moim zdaniem jeżeli ktoś przeżywa kryzysy psychiczne to się w ogóle nie nadaje do żeglugi. Jest to facet skończony...

— PRZYJAZNA PAN JE-DNAK, ŻE TAKIE KRZYKISY RODZA CZĘSTO DOPIERO SYTUACJE NA MORZU...

— Ale takie sytuacje również uodparniają. — A GDYBY MIAŁ PAN PEYNAĆ W TAKI REJS PO RAZ WTÓRY, JAKI JACHT BY PAN TERAZ WYBRAŁ? „POLONEZA”?

— Oczywiście. Jest w doskonałym stanie. Jego kapitał ma więcej doświadczenia i w każdej chwili — tak jak stoję — mógłbym wejść na pokład „Poloneza” i popłynąć nim dwukrotnie w rejs dookoła świata...

— ALE CHYBA Z ŻONĄ? — O tak — tym razem już z żoną.

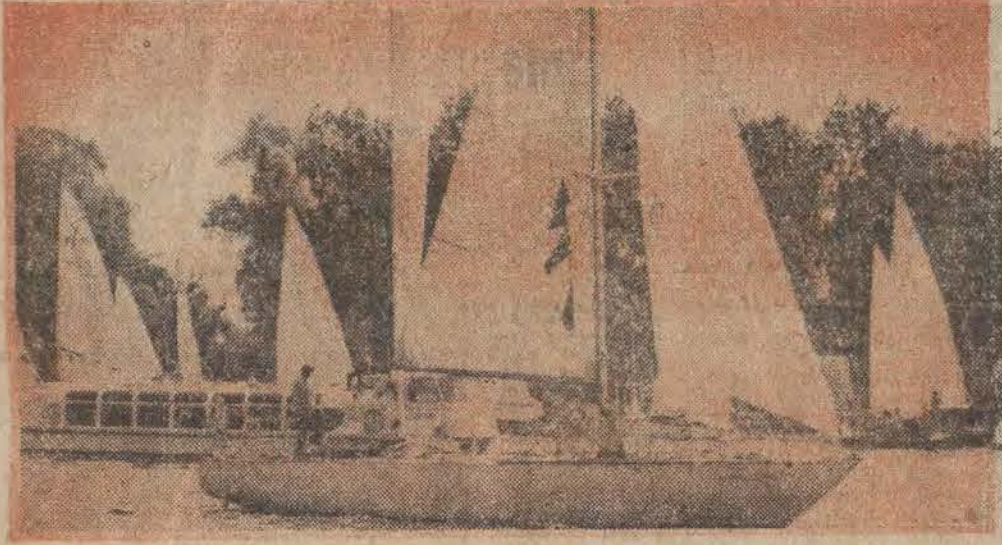
— A CO PAN RĄDZI SWOJEMU NASTĘPCY NA OCEANICZNYCH SZLAKACH?

— Przede wszystkim — i to wcale nie żartem odradziłbym mu żeglugę w „ryczących czterdziestkach”.

— ILE CZASU TRWAŁY W SUMIE PRZYGOTOWANIA DO REJSU?

— Trzy lata, a rejs — rok — czyli stosunek 3:1. — Jak z tego widać trzeba mieć większą odporność na lądzie niż na morzu...

Tekst i zdjęcia: ZDZISŁAW SZCZEPANIAK



ta — kapitał Baranowskięgo wzięli „na spytaki” dziennikarzy.

— KIEDY POWIĄZAL PAN DECYZJĘ O PODJĘCIU PRZYGOTOWANIA DO SAMOTNEGO REJSU DOOKOŁA ŚWIATA?

— Niedawno stąd — na Kanale Piastowskim, w sierpniu 1969 roku po zakończeniu 2-tygodniowego samotnego rejsu po Bałtyku, jeden z moich przyjaciół żartował, że trenuję pewnie do rejsu dookoła świata. Wyśmiałem go w pierwszej chwili, ale potem — wracając pomyślałem sobie: „dlaczego by nie...”

— JAKI BYŁ NAJTRUDNIEJSZY MOMENT CAŁEGO REJSU?

— Hmm... To trudno powiedzieć... W momencie przechodzenia równika, kiedy wszedłem w pasat południowo-wschodni, urwał się forsztag

ment. Najtrudniejszą próbą psychiczną było wyjście z portu Hobart w Tasmanii, kiedy wiedziałem, że mam bardzo niewielkie szanse na Pacyfiku — biorąc pod uwagę to, co wiedziałem o tym akwenie, a także o jachcie. Doradzano mi nawet, abym raczej zrezygnował z rejsu i w tej trudnej atmosferze wyruszałem z Hobart.

— DLACZEGO UKRYWAŁ PAN DECYZJĘ O REJSIE DOOKOŁA ŚWIATA AZ DO NEWPORT?

— Ja nie ukrywałem tej decyzji. Kto miał wiedzieć to wiedział. Umówiliśmy się tak z protektorami wyprawy, że decyzja będzie należała do mnie — w tym sensie, iż dopiero z Newport, po zakończeniu regat transatlantycznych, kiedy sprawdzę siebie i jacht, poproszę o pozwolenie płynięcia dalej...

GOTOWAŁBY ONA JACHT NIECO INACZEJ...

— Ten jacht był — śmiałem twierdzić — najlepiej w Polsce przygotowanym jachtem do regat transatlantycznych i jednym z najlepiej w świecie przygotowanych jachtów do rejsu wokół globu wy-daje mi się poza tym, że jeżeli jacht jest budowany dla żeglugi samotnej — a nie na mały czy średni sztorm — to, to jest właśnie najważniejsze. Chciałbym przy tym podkreślić, że pierwsza wywrotka „Poloneza” miała miejsce na Kanale La Manche, po drodze na regaty, kiedy do „ryczących czterdziestek” było jeszcze daleko...

— WŁASNIE — JAK TO BYŁO Z TYMI WYWROTKAMI, PRZECIEŻ TEORIA POWIADA...

— Jeżeli chodzi o wywrotki — jest to obsesyjne pytanie żeglarzy. Mówię „obsesyjne” ponieważ wygląda jakby to był olbrzymi ewenement, który się nie zdarza. Tymczasem zaprzeczające niektórym teoriom wywrotki jachtów kilowych zdarzają się i to w pewnych rejonach mórz i oceanów dość często. Przeżyło je wielu żeglarzy, wywrócił się na Morzu Tasmana Chichester, w czasie sztormu, który trwał tydzień, wywróciłem się i ja. Problem nie leży w pytaniu czy wywrotki „niewywracalnych” jachtów kilowych są możliwe, ale jak się przed nimi ustrzec. Oczywiście nie ma recepty na „ryczące czterdziestki” i każdy musi znaleźć własną technikę na przeżycie... Słocznia zrobiła jacht bardzo piękny i bardzo dobry. Jego najlepszym sprawdzianem jest to, że powrócił wraz z załogą szczęśliwie do domu — ponieważ tam gdzie pływa? — w „ryczących czterdziestkach” nikt nie ma pewności — jak

Tego pamiętnego dnia spotkałom i uroczystościom, których bohaterem był kapitał Baranowski nie było końca. Przemówienia, gratulacje, odznaczenia, prezenty (m. in. piękny model „Poloneza” wykonany przez pracowników Stoczni Jachtowej im. L. Tełlię w Szczecinie, gdzie w rekordowym czasie 7 miesięcy narodził się także prawdziwy „Polonez”, olbrzymie pamiątkowe puchary, kluczyki do „Piłate 125p Combi” itd.) — wszystko to sprawiło, że wieczorem na uroczystym czełku w Zamku Książąt Pomorskich szczęśliwy, ale i setnie zmęczony kapitał Ba-



Wizyta u pani Heleny

(Dokończenie ze str. 3)

zdjęcie Sikorskiego z królem Jerzym. W rogu pokoju stoi popiersie generała, ustawione na tle sztandaru Polskich Sił Powietrznych. Pytamy generalową Sikorską, czy posiada jeszcze jakieś inne pamiątki po mężu. Zaprzecza. To, co miała, przekazała Instytutowi w Londynie, a także niedawno — do kraju, dla Muzeum Wojska Polskiego oraz nowo otwartej szkoły im. Generała Sikorskiego w Bydgoszczy.

ON MUSI BYĆ MIĘDZY SWOIMI

„I wreszcie pada to pytanie, które już od dawna wisiało w powietrzu. Czy chciałaby wrócić do Polski? Czy tęskni za krajem?”

Milczy długo, potem mówi wolno: — Czy tęsknię? Mój Boże, tęsknota za Polską nie opuszcza mnie ani na moment. Tęsknota do ziemi, zapachów, mowy, ludzi. Jestem ze wsi. Mieszkałam przez wiele lat w rezerwacie Parchanie koło Inowrocławia. Jak tam pachniało zboże, trawa, liście jesienne. Tuja nie pachnie tak pięknie ani kwiaty, ani ziemia, ani trawy. Mieszkam tu tyle lat, ale myślami żyję zawsze w Polsce. Czy chciałabym wrócić? Tak. Czy wrócę? Nie wiem. Przy jednym urwad będę jednak zawsze, ciałem śp. mego męża winno wrócić do kraju, do ojczyzny, do narodu polskiego, którego był bardzo wiernym sługą i przywódcą, któremu poświęcił w pracy całe swoje życie i dla którego zginął.

On musi być między swoimi, pragnę dlatego, aby prochy Sikorskiego zostały przewiezione z Newark do Polski.



WAZNE TELEFONY

Informacja telefoniczna 83
Straż Pożarna 08, 666-11, 535-55
Pogotowie Ratunkowe 09

TEATRY

WIELKI — godz. 19 „Wesołe kumoszki z Windsoru”
POWSZECHNY — godz. 19.15 „Miłość jest złym doradcą”

MUZA

SZUKI (ul. Włocławskiego 36)
HISTORIA RUCHU Rewolucyjnego (ul. Gdańska 13)
HISTORIA WŁOKIENNICZWA (Piotrkowska 282) godz. 11-16

LÓDZKIE ZOO

czynne w godz. 9-20 (kasa czynna do godz. 19)

PALMIARNIA — nieczynna

KINA

BALTYK — „Mały wielki człowiek” (USA) od lat 16 godz. 10, 13, 16, 19, 2.7. jak wyżej
LUTNIA — „Król dama, walet” (NRF) od lat 16 godz. 12, 15, 18, 17, 19, 30, 2.7. jak wyżej



(radz.) od lat 14 godz. 17, „Przez pustynie” (meks.) od lat 16, godz. 19, 2.7. „Ewa chce spać” (pol.) od lat 16, godz. 16, 19
PRZEDWIOSNIE — „Mężczyzna, który mi się podoba” (franc.) od lat 16, godz. 15, 30, 17, 45, 20, 2.7. jak wyżej

ul. Piotrkowska 67, Pl. Roosevelta 8, Cieszkowskiego 5, Feliksaiego 1, Obr. Stalingradu 18.

DZURY SZPIITALI

Szpital im. H. Wolf — ul. Zagłębowska 34/36 — dzielnica Bałuty oraz z dzielnicy Śródmieście, poradnia K, ul. Nowotki 60
Szpital im. H. Jordana — ul. Przyrodnicza 7/9 — dzielnica Widzew

WIEDZIAMA, I LIPCA

PROGRAM I
19.00 Wiad. 10.05 „Historia o dobrym listonoszu” — słuch. 10.25 Piosenka miesiaca. 11.00 Niedzielny koncert żyweń. 12.05 Wiad. 12.15 „Wczoraj nagrane — dziś na antenie”. 12.45 Miniatury instrumentalne. 13.00 Zespół Dziewiątki — Nie ma nas. 13.30 Rep. z Ogólnopolskiego Festiwalu Folklorystycznego w Plocku. 14.00 Przeboje z Kanady. 14.30 „W Jezioranach” 15.00 Koncert 16.00 Wiad. 16.05 Przegląd wydarzeń międzynarodowych. 16.20 3 X R — Radiowa Rewia Rozrywkowa. 18.00 Komunikaty Totalizatora Sportowego. 19.08 Letni non stop muzyczny. 19.00 Przy muzyce o sporcie. 19.53 Dobranocna. 20.00 Dziennik. 20.15 Melodie trzech pokoleń. 21.30 Jarmark cudów. 22.30 Rewia taneczna. 23.00 II wydanie dzien-

wieści alpejskie — gawęda. 20.10 Wielkie recitale. 21.05 Okudźawa bez gitary. 21.25 Płyty nasze i naszych przyjaciół. 21.50 F. Nowowiejski — „Legenda Bałtyku”. 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów — Carole King. 22.20 Konsternacje z przywidłem. 22.35 Ballady po polsku. 23.00 Swoje ulubione wiersze recytuje Emil Buczański.
TELEWIZJA
PROGRAM I
7.35 TV Technikum Rolnicze. 8.15 Przypominamy, radzimy. 8.35 Nowoczesność w domu i zagrodzie. 9.00 „Świat, który nie może zginąć” — film dok. 9.25 „W starym kinie”. 10.25 Zolnierska niedziela. 10.45 Klub Sześciu Kontynentów. 11.20 Koncert niedzielny ze Szczecina. 12.25 Dziennik. 12.40 Przemiany.

10.30 Wiad. 10.35 Studio Młodych. 10.45 Muzyka ludowa. 9.00 Duet operowy. 9.20 Opolskie propozycje muzyczne. 9.40 Tu Radio Moskwa. 10.00 „Białe kolnierzyki” — opow. 10.20 Koncert. 10.40 Kobieta ABC. 11.00 O Resplend. Dawna tańca i aria. 11.30 Wiad. 11.35 Porady praktyczne dla kobiet. 11.45 Of. Taur do Bałtyku. 12.05 Komunikaty (L). 12.10 „Hodowla z rozmachem” — rep. dźwięk. (L). 12.25 „5 minut o sporcie” (L). 12.30 „Lato 73” (L). 12.33 Melo-

Dzisiaj Radio i Telewizji

11.18 Dia dzieci: „Strach ma wielkie oczy”. 13.50 Z cyklu: Pokochać wiatr. 14.35 Piosenka dla Ciebie. 15.40 „Jak sprostać nadziejom” — program filmowy. 16.30 Derby — reportaż. 17.15 Estrada Poetycka Adam Mickiewicz „Sonety Krymskie”. 17.30 Z cyklu: Przyjadź czy odrzucisz — reportaż. 18.15 Kryteria. 18.30 „Wakacje Pana Polaka” — program estradowy. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.15 „Szałka z Lawendowego Wzgórza” film fabul. 21.35 PKF. 21.45 „Morskie opowieści”. 22.30 Magazyn sportowy.
PROGRAM III
16.00 Dla młodych widzów: „Rund” program NRD. 17.00 „Spokanie z operetką”. 17.40 „Moje uniwersytety” — film fab. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.15 „Jazz w domu Cerrri”. 21.05 „Największa grabież dzieł sztuki”. 21.40 „Dągni, znaczący Jurcenka” widowisko oparte na dziełach Stanisława Przybyńskiego.

STYLLOWY — „Wyspa wyklętych” (jap.) od lat 18 godz. 16, 18 „Rozkaszony” (fr.) od lat 14 godz. 20, 2.7. jak wyżej
STUDIO — „Królowa stacji benzynowej” (radz.) od lat 11 godz. 16, 30. „Dom wampirów” (ang.) od lat 14 godz. 18, 30, 20, 30, 2.7. „Dom wampirów” godz. 18, 30, 20, 30
TATRY — Bajka „Czarodziejskie lustro” godz. 19, 11, 12, 13, 14. „Kopernik” (A) godz. 15. „Arsen Lupin kontra Arsen Lupin” (franc.) od lat 14 godz. 18, 20, 2.7. „Kopernik” (A) godz. 12. Bajka „Czarodziejskie lustro” g. 15. „Arsen Lupin kontra Arsen Lupin” godz. 10, 18, 20

ROMA — Bajka „Wakacje z duchem” godz. 10, 11, 12, 13, 14. „Rewizja osobista” (pol.) od lat 18 godz. 15, „Nie lubię poniedziałku” (pol.) od lat 11 godz. 17, 19, 15, 2.7. „Rewizja osobista” godz. 10, 12, 14, 16, „Nie lubię poniedziałku” g. 18, 20, 13
SOJUSZ — Bajka „Cierpienia małego lenia” godz. 13. „Klan Sycyliotów” (franc.) od lat 16 godz. 14, 30, 17, 18, 30, 2.7. „Oficerowie” (A) (radz.) od lat 14, godz. 15, 30, 17, 45, 20
STOKI — Bajka „Przygoda w pustyni” godz. 14, 30. „Na rabunek” (A) (radz.) od lat 14 godz. 15, 30. „Smak zemsty” (hiszp.) od lat 18 godz. 17, 30, 19, 45, 2.7. „Jentoro osobliwość” (A) (pol.) od lat 14, g. 15, 30, 17, 30, 19, 30
SWIT — Bajka „Koncert misia” godz. 13, 15. „Oskar” (B) (fr.) od lat 15, godz. 10, 14, 18, 19, 20, 2.7. „Biały ptak z czarnym zamknięciem” (A) (radz.) od lat 14, godz. 15, 30, 17, 45, 20

DIZYUR APTEK
Edmanowskiego 3, Narutowicza 42, Piotrkowska 225, Łubomska 146, Dąbrowskiego 60, Obr. Stalingradu 15.
2.7.
Kulińskiego 136 a, Pl. Poko-



Tłum. MIECZYSLAW DERBIEN
— A więc proszę mi powiedzieć, dlaczego to, co robi mój mąż, interesuje pana? Nie został pan zaangażowany przez żadnego z członków rodziny, jak mi jest wiadomo?
— Odwróciłem się. Do małego salonu weszła Deborah Lee, zamykając za sobą drzwi. Była uosobieniem nienawiści. Usiłowała potraktować mnie tak, jak nędygdy plantator traktował swojego niewolnika. Na szczęście potrafiłem zapanować nad sobą.

na temat śmierci pani ojca oraz znalazł morderców. Głosem pełnym pogardy spytał:
— Prawdopodobnie ani przez chwilę nie myśli pan, że mój ojciec został zabity przez „Czarne Pantery”?
Droży przyjacielu, naprawdę miałem już tego dosyć! Ogarneją mnie wściekłość.
— Ani przez chwilę tak nie myślę, proszę pani — odpowiedziałem złośliwie. — „Czarne Pantery” nie nie zyskują ani na śmierci pani ojca, ani na dziedzictwie po nim! A to, niestety, odnosi się do niektórych członków jego rodziny.
— Marvin Lee uniósł się z godnością.
— Co pan próbuje insynuować? — spytał głuchym głosem.
W tym miejscu, kupił nie kupił, zabłufowałem:
— Ja nie nie insynuuję! Twierdzą tylko, że zajął pan miejsce w samolocie we wtorek o godzinie 11.30 na lotnisku w Palm Springs, przybył pan do Springville o godzinie 16.00, był pan w domu swego teścia w porze, kiedy został zamordowany i że wyjechał pan następnego dnia do siebie do domu! Czy w dalszym ciągu uważa pan to za insynuację?
— Marvin Lee upadł na krzesło, Deborah w zamyśleniu wyjęła z torebki papierosnicę i zapaliła papierosa. Spojrzała mi prosto w oczy.
— Czego pan właściwie szuka, panie Benson? — spytała.

Zamki i dworki do wynajęcia

„Dziennik Polski” zastanawia się nad niewykorzystaniem zabytkowych obiektów dla celów turystyki. W regionie krakowskim zamieniono kilkanaście dawnych dworów na ośrodki kolonijne, stacje turystyczne PTT-K oraz schroniska młodzieżowe. Inne — pełnią funkcję ośrodków wczasowych i domów pracy twórczej. Ciągłe jeszcze w sposób znikomy wykorzystuje się większe i mniejsze obiekty zabytkowe dla turystyki otwartej — jako punkty usługowe dla wycieczek i turystów indywidualnych — w charakterze, moteli, restauracji, kawiarni itp. Gazeta poleca wycieczki turystyczne i turystów indywidualnych — w charakterze, moteli, restauracji, kawiarni itp. Gazeta poleca wycieczki turystyczne i turystów indywidualnych — w charakterze, moteli, restauracji, kawiarni itp. Gazeta poleca wycieczki turystyczne i turystów indywidualnych — w charakterze, moteli, restauracji, kawiarni itp.

W dniu 29. VI. 1973 r. zmarł, przeżywszy lat 43

IRENA MALIŹEWSKA

z domu JANIEWSKA
długoletnia pracowni PZGraf. RSW „Prasa - Książka - Ruch” w Łodzi.
Pogrzeb odbędzie się w dniu 2 lipca 1973 r. o godz. 17 z kaplicy cmentarza na Kurczakach.

Wyrazy głębokiego współczucia Rodzinie składają

DIREKCYJA I SAMORZĄD OBOJNICY PZGraf. RSW „PRASA - KSIĄŻKA - RUCH” ŁODZI

Dnia 28 czerwca 1973 r. po długich i ciężkich cierpieniach zmarła

MARIA SEWERYNIAK

z domu TUSIŃSKA
Pogrzeb z kapcy cmentarza w Zgierzu odbędzie się dnia 2 lipca 1973 r. o godz. 17, o czym zawiadamia pogrzebni w głębokim smutku
MATKA NAJBLIŻSZA RODZINA

W dniu 29 czerwca 1973 roku zmarł w wieku lat 65

KAZMIERZ FUDAŁA

Pogrzeb odbędzie się dnia 2. VII. br. o godz. 16.30 z kaplicy cmentarza na Mani, o czym zawiadamia
ZONA z RODZINĄ

Dnia 28 czerwca 1973 r., przeżywszy lat 43, po ciężkich cierpieniach odszedł od nas na zawsze nasz ukochany Syn, Mąż i Ojciec

JĘZY TUMIŁOWICZ

Z głębokim smutkiem powiadamy o pogrzebie który odbędzie się dnia 2 lipca br. o godz. 17 z kaplicy cmentarza Zarzew.
MATKA, ZONA, DZIECI I POZOSTAŁA RODZINA

W dniu 29 czerwca zmarł po krótkich i ciężkich cierpieniach, przeżywszy lat 58, nasz najukochańszy Mąż, Ojciec, Teść i Dziadziuś

JÓZEF PATYLA

Wprowadzenie drogiej nam zwłok nastąpi dnia 3 lipca br. o godz. 17 z kaplicy cmentarza przy ul. Ogrodowej, o czym powiadamy pogrzebni w głębokim smutku
ZONA, SYN, SYNOWA I WNUSIA

Pracownicy poszukiwani

KSIEGOWEGO na stanowisko starszego rewidenta zakładowego, KIEROWNIKÓW sal gastronomicznych z praktyką, zatrudni z terenu m. Łodzi Hotel „Orbis-Grand” w Łodzi, ul. Piotrkowska 72, tel. 399-20, w. 286 (wejście od ul. Traugutta 1). Oferty przyjmuje dział ekonomiczny w godz. 7.30-15.30. 5430-k

PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLU ZAGRANICZNEGO POL - MOT

w WARSZAWIE, ul. 1 Sierpnia 2/14,
prowadzi sprzedaż samochodów osobowych
FIAT 127 p i FIAT 132 p

za waluty wymienialne i bony towarowe eksportu wewnętrznego, z terminem odbioru na przestrzeni pierwszego półrocza 1974 r.

Przedpłaty na wymienione samochody przyjmują na rzecz Pol-Mot kasy ekspozytur Banku PKO SA. 5378-k

LOKAL

o powierzchni 150-200 m kw.

na cele biurowe

położony na terenie m. Łodzi

wynajmie zaraz od przedsiębiorstw państwowych, spółdzielczych lub od osób prywatnych Biuro Studiów i Projektów Przemysłowych Urzędzeń Elektrycznych „Elektroprojekt”.

Oferty prosimy składać w siedzibie BS:PPUE „ELEKTRO-PROJEKT” Łódź, ul. Rewolucji 1905 r nr 21, III p., pokój 53 w godz. 7-15. 5372/K

- KIEROWNIKÓW budów z uprawnieniami,
 - KIEROWNIKÓW robót instalacji sanitarnych z uprawnieniami,
 - MISTRZÓW budowlanych z uprawnieniami,
 - TECHNIKÓW ze znajomością sporządzania dokumentacji placowej,
 - TECHNIKÓW normowania i organizacji pracy,
 - INŻYNIERA budowlanego do działu przygotowania produkcji,
 - INSPEKTORA do spraw finansowych,
 - INSPEKTORA d. s. szkolenia zawodowego,
 - INSPEKTORÓW do spraw ekonomicznych i planowania,
 - MAGAZYNIERÓW.
- przyjmiemy do pracy Łódzki Kombinat Budowy Domów, ul. Nowo-Teresy nr 1. Warunki pracy i płacy z kandydatami z terenu Łodzi do omówienia w dziale kadr kombinatu przy ul. Nowo-Teresy nr 1 - pokój 106. 5082-k

OGŁOSZENIA DROBNE

Nieruchomości
GOSPODARSTWO rolno-ogrodnicze 96 arów z zabudowaniami do sprzedaży Hektarowa 42

DOMEK 4-pokojowy - mieszkania wolne plac zadrzewiony 3.500 m. ogrodzony - sprzedam. Andrzejów k/Łodzi, Rokicińska 269. Zająć

DOMEK jednorodzinny w Sokolnikach sprzedam Łódź. Sienkiewicza 31 m. 6 871 g

POTRZEBNY garaż na miesiąc letnie. Dąbrowa. Tel. 489-29 wieczorem 9805 g

KUPIĘ dom lub wille może być nie wykończony. najchętniej Radogoszcz, Julianów. Możliwość zamiany na „Fiata” z PKO. - Oferty „9932” Prasa, Piotrkowska 96

LOKAL własnościowy 96 m kw przystosowany na warsztat samochodowy wraz z placem 500 m sprzedam. Włocławek. Radomsko. Armii Czerwonej 158 8912 g

Kupno - Sprzedaż
KOMPLETNE urządzenie galvanizacyjne sprzedam. Kraków, tel. 268-11. Wczorzek 9674 g

DZWIIGARY 16 - sprzedam. Rudzka 24. Szwajcarii 9883 g

TELEWIZOR kolorowy - sprzedam 474-55

CHARTA angielskiego sprzedam. Zgierz, Mielczarskiego 30. Słowiańska

KUPIĘ kociot wysoko-pretny od 3 do 6 atm. Tel. 483-34 9818 g

MASYNE dziewiarska „Veritas 300” sprzedam. Nawrot 59 m. 9 godz. 17-20 9893 g

„SYRENE” fabrycznie nowa oraz „Spartaka” sprzedam. Oferty „9883” Prasa, Piotrkowska 96

„WARSZAWĘ M 20” oraz taksometr „Haida” sprzedam. Łódź, Złocieniowa 25a 9836 g

„WARTBURGA 1000” sprzedam Zapolskiej 70A m 21, bl. 238. Godz. 18-20; 9806 g

FUTRO karakulowe sprzedam. 861-34

Pojazdy
BONY PKO na samochód kupię. Tel. 349-72 po 17 9899 g

„FIATA 125-p 1500” fabrycznie nowego sprzedam Łódź. Ossowskiego 17 9825 g

„FIATA 125-p 1500” model 1973 sprzedam. Natychmiast odbiór „Behamot”. Tel. 880-32

„12” (1963) sprzedam. Włocławek. Tatrzańska 51/53 m 15. Codziennie

„JAWĘ 350” z zapłonem elektronicznym odbiór sprzedam. Tel. 597-14

„MOSKVICZA 408” (1969) sprzedam. Łódź, Gandzkiego 25 m. 12. Telefon 523-82 9878 g

MOTOCYKL „Awo-Sport” sprzedam. Tel. 553-06 po 16 9812 g

NOwego „Fiata 125-p 1500” - sprzedam. Tel. 356-16 9819 g

„P-70” - po kapitalnym remoncie sprzedam. Głodzieńska 19 (Polesie). - Po 19 9835 g

„P-70” - tanio sprzedam. Łódź, Marynarska 53 9625 g

ROWER „Jaguar Special” fabrycznie nowy sprzedam. Tel. 357-50

RÓŻNE części do „Simca-Aronde” sprzedam - Mieczarskiego 27 m 8. od godz. 18 9839 g

„SYRENE 102” (31.000 km) sprzedam. Łowicz. Osiedle 15-lecia, bl. 2-5 Tel. 24-31 9838 g

SPRZEDAM przyczepę campingową „Tramp” i psa rasowego z rodowodem Airedal-Terrier. - Łódź Sprawiedliwa 14 m 10 9881 g

„SYRENE 102” sprzedam. Niemcewicz 5/12, po godzinie 16 9822 g

„SYRENE” fabrycznie nowa oraz „Spartaka” sprzedam. Oferty „9883” Prasa, Piotrkowska 96

20 lipca godz. 11 SPOTKANIE w przejściu podziemnym przy Dworcu-Fabr.

BUDOWA PIERWSZEGO W ŁODZI PRZEJŚCIA PODZIEMNEGO POD UL. KILIŃSKIEGO W POBLIŻU DWORCA FABRYCZNEGO JEST JUŻ NA UKONCZENTU.

Brygady głównego wykonawcy - MPRD wykonują ostatnią kłopotliwą „dach” tunelu i dwóch parkingów - jeden na około 200 pojazdów, drugi mniejszy - na 50 samochodów. Robotnicy z Szydłowickich Zakładów Kamienia Budowlanego i z Przedsiębiorstwa Remontowo-Budowlanego Handlu Wewnętrznego w przejściu podziemnym przeprowadzają prace wykończeniowe m. in. przy zakładaniu wykładzin kamiennych i urządzaniu pawilonów handlowych. Rozebrano budynek u zbiegu ulic

Kilińskiego i Traugutta, a sąsiedni dom otrzyma nową elewację. Zainstalowano nowoczesną sygnalizację świetlną.

Jak stwierdzono podczas wczorajszego wizji lokalnej przeprowadzonej przez Radę Budowy Przejścia Podziemnego, wszystkie roboty przebiegają zgodnie z harmonogramem i w terminie będą ukończone. Już od 17 lipca br. będzie następował systematyczny odbiór techniczny zarówno samego tunelu jak i jego otoczenia. LPO wykona zieleńce, a plastycy zadbają o wystrój zewnętrzny przejścia.

Ustalono wczoraj, że uroczyste przekazanie do użytku społeczeństwu Łodzi przejścia podziemnego odbędzie się 20 lipca o godz. 11. (J. Kr.)

Po 2-letnim remoncie W poniedziałek otwarcie apteki przy ul. Piotrkowskiej 67

Dwa lata trwała przebudowa lokalu aptecznego przy ul. Piotrkowskiej 67. Nareszcie roboty adaptacyjne skończone i placówka ta przygotowana została do obsługi łodzi. Powierzchnia lokalu dzięki przyłączeniu dawnego punktu „Orbisu” wynosi 357 m kwadratowych, a więc jest to największa apteka śródmieścia. Posiada ona wszystko, co potrzeba personelowi i klienteli. Oprócz estetycznie urządzonej części ekspedycyjnej na zaple-

czu są świetnie wyposażone pokoje przeznaczone na przygotowanie leków, podręczny magazyn itp., a także pokoje dla personelu, natrysk. Brak jest jedynie boksu do leków sterylnych. Można mieć jednak nadzieję, że i ten wkrótce powstanie, gdyż miejsce na niego jest. Jak nam powiedział kierownik apteki - mgr J. Napieralski - placówka ta zostanie otwarta w poniedziałek, 2 lipca o godz. 15. (Kas)

Hotel „Almatur” czeka na gości

Jak nas informuje łódzka agencja studenckiego Biura Podróży i Turystyki „Almatur” - z dniem dzisiejszym otworzył swoje podwoje Międzynarodowy Hotel Studencki „Almatur”, który czynny będzie w okresie od 1 lipca do 31 sierpnia br. Mieści się on w akademiku przy Al. Politechniki 5 i przyjmuje turystów indywidualnych i grupy zbiorowe,

gości krajowych i zagranicznych. Personel hotelu stanowią studenci wyższych uczelni władający kilkoma językami. Warto dodać, że hotel „Almatur” organizuje m. in. wycieczki po Łodzi i okolicach - z przewodnikiem oraz zamawia bilety na wszystkie imprezy kulturalne i sportowe aktualnie odbywające się w Łodzi. (S)



Przedwieczorne spotkanie przy osiedlowym... śmietniku. W przedwieczornej godzinie robi się zawsze gruntowniejsze porządky i usuwa z domu rozmaite niepotrzebne rzeczy.

opróżniają domowe pojemniki ze śmieci z jednego sypialnie duże kawalki chleba i bulki.
- Pani! - chleb do śmietnika pani wrzuca?!
- A gdzie mam wrzucać? - odpowiada pytaniem zdumiona niewiasta.
- Przecież to można komuś dać, albo ptakom pokruszyć, ale takie marnotrawstwo chleba i do kuchennych śmieci pani wrzuca, jeszcze pani może w życie upragnąć chleba...
- Co pań za głupstwa plecie. Chleb będzie oszczędzać! Też mi się znalazła porządna...

Wizyta wiceministrów gospodarki terenowej Polski i NRD w łódzkiej WUKO

Wczoraj przybyli do Łodzi wiceminister gospodarki terenowej i ochrony środowiska - LUDWIK OCHOCKI, dyrektor Zjednoczenia Zależca Technicznego i Gospodarki Komunalnej - JAN URBAN oraz przedstawiciele odpowiedniego resortu NRD - wiceminister G. THOMS i dyr. zjednoczenia E. VOIT.

Przed południem goście zwiedzili Wytwórnię Urządzeń Komunalnych przy ul. Okopowej i zapoznali się z osiągnięciami zakładu. Następnie udali się do Prez. RN m. Łodzi, gdzie spotkali się z przewodniczącym Prezydium - J. LORENSEM. (Je)

Co dzień niesie

NIEDZIELA. Na Estradzie Robotniczej (ul. Piotrkowska 262) o godz. 17 odbędzie się koncert rozrywkowy w wykonaniu aktorów scen łódzkich. Wstęp bezpłatny.
PONIEDZIAŁEK. Dyrekcja Miejskiej Biblioteki Publicznej im. L. Waryńskiego zawiadamia, iż w okresie wakacji (lipiec - sierpień) biblioteka będzie czynna w poniedziałki, środy i piątki w godz. 14-21, wtorki, czwartki, soboty godz. 9-15.

„WARSZAWĘ 223” (1973) sprzedam. tel. 356-19

„VEROLEX 350” sprzedam. Wróblewskiego 71 m. 40 9845 g

„VOLKSWAGENA 1600 TL” sprzedam. Oglądanie niedziela parking, pl. Komuny Paryskiej

„VOLKSWAGENA 1500” okazjnie sprzedam. Tel. 622-90 9820 g

„ZASTAWĘ” (1967), stan idealny, sprzedam. Tuwima 5, tel. 366-34 po 18

„TRABANTA 601” - bardzo dobry - sprzedam. 299-34 - wieczorem.

LOKAL w cichej pracowni w województwie poszukuje. Oferty „9513” Prasa, Piotrkowska 96

POSZUKUJE pokoju z niekrepującym wejściem. Tel. 264-62, godz. 15-20 ski

WŁOCŁAWEK - 6-pokojowe, pokój, kuchnia, zamienie na równorzędne w Łodzi. Oferty „9881” Prasa, Piotrkowska 96

2 POKOJE, kuchnia (62 m), duży balkon - Osiedle Wł. Bytomskiej, zamienie na 2 razy po pokoju z kuchnią, bloki najchętniej z garażem. Oferty „9902” Prasa, Piotrkowska 96

BIELSKO-BIAŁA Mieszkanie spółdzielcze M-4 (dwupokojowe - komfort) zamienie na równorzędne w Łodzi. Oferty: „Dziennik Zachodni” Bielsko-Biała „58”

LOKALU na cichej pracowni w województwie poszukuje. Oferty „9513” Prasa, Piotrkowska 96

POSZUKUJE pokoju z niekrepującym wejściem. Tel. 264-62, godz. 15-20 ski

WŁOCŁAWEK - 6-pokojowe, pokój, kuchnia, zamienie na równorzędne w Łodzi. Oferty „9881” Prasa, Piotrkowska 96

POMOC do 9-miesięcznego dziecka na 7 godzin dziennie potrzebna zaraz. Tel. 236-65 9894 g

GOSPODIA dochożąca lub na siate z referencjami zaraz potrzebna. Warunki dobre. Teofilów Wiel. 32 (róg Rolnej i ogrodnictwo), Koprowa 9334 g ski 9377 g

AKWIZYTORA na pro-porczyki emblematy klubowe itp. zaraz przyjmie. Oferty „9873” Prasa, Piotrkowska 96

SAMOTNI znajdą ciekawe oferty małżeńskie w prywatnym Biurze Matrymonialnym „Swaska” Łódź, Piotrkowska 133

FOTOAMATORZY! Nowo otwarte specjalistyczne laboratorium fotografii barwnej i czarno-białej, poleca swoje usługi! K. Brzozowska. „Foto-Color” Łódź, Zielona 6

SUPERLEGANCKIE stroje ślubne poleca wytwórczyni sukien Nowakowska, Zachodnia 75

OBOWIE niemożne: obcasy, noski, spody - przetrzymam na nowocześnie, włoskie fasony. Mickiewicza 21, Wróblew- 9377 g

Lokale

DWAJ zamieszkał poszu-kują samodzielnego mieszkania Oferty „9442” Prasa, Piotrkowska 96

W tym sezonie modne wyroby z WŁÓCZKI

WŁÓCZKA

ŁÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO TEKSTYLNO-ODZIEŻOWE oferuje:

- włóczki krajowe i z importu w pełnej gamie kolorów o różnej zawartości wełny; rozpiętość cen za 1 kg: od 170 do 700 zł;
- taśmy w wielu kolorach krajowe i z importu w cenie od 8 do 30 zł za metr;
- koronki bawełniane, wstążki, taśmy, frędzle do firanek.

ZAPRASZAMY DO SKLEPÓW PRZY UL. UL.:
Nowomiejska 1, Przybyszewskiego 67, Zachodnia 16, Obr. Stalingradu 48, PKWN 21, Armii Czerwonej 4, Narutowicza 92. 5321-k

Przed Barceloną i San Sebastian

O przygotowaniach kolarzy torowych Polski rozmawiamy z jednym z trenerów J. Bekiem, który razem z S. Burczem i Z. Zajacem przygotowa-

Przed wyjazdem do Krakowa

Do Ręczna k/Sulejowa wyjeżdża w poniedziałek 25-osobowa kadra piłkarska okręgu łódzkiego na obóz przygotowawczy do III Ogólnopolskiej Spartakiady Młodzieży.

Kierownikiem zgrupowania jest - S. Szulak, szkolenowcami: trener koordynator okręgu - W. Pegza oraz J. Malecki i E. Goździk. W dniu 18 bm. bezpośrednio ze zgrupowania 17 najzdolniejszych juniorów wyjedzie na spartakiadę do Krakowa.

Druga poważna impreza przed spartakiadą będą półfinały klubowych mistrzostw Polski wyznaczone na 5-8. VII. br. Mistrz naszego okręgu - drużyna ŁKS grać będzie w grupie I w Szczecinie. Przeciwnikiem łodzian będą juniorzy: Gdańska, Krakowa i Szczecińska.

Ostre starty polskich kolarzy

wywali naszą drużynę do startu w Monachium. Kolarze z olimpijskiego tandemu: B. Kocot i A. Bek zgłoszeni zostali do wyścigu sprinterskiego o Wielką Nagrodę Mediolanu. Impreza ta odbędzie się 12 bm. Po powrocie z Włoch reprezentanci nasi wyjadą do Berlina (29-30 lipca) na międzynarodowe zawody kolarskie, organizowane w czasie festiwalu młodzieży. Obok sprinterów startować będą cztery najlepsze tandemy z Monachium: ZSRR, NRD, Polski i Francji. Nie trzeba dodawać, że rewanż zapowiada się interesująco, jako że zespoły startować mają w tych samych składach jak w Monachium.

Metalowiec zaprasza

W akcji otwartych boisk łódzki Metalowiec nie pozostaje w tyle i również w okresie letnim zaprasza młodzież przebywającą w mieście na własne obiekty sportowe znajdujące się przy ul. Dąbrowskiego (róg Podmiejskiej).

W godzinach od 9 do 14 (z wyjątkiem niedziel) dysponować będzie instruktor. Na stadionie Metalowca można grać w piłkę nożną, siatkówkę, rzeczną i badminton oraz korzystać z wycieczek na stawy i baseny pływalnic.

chium. Ponadto Kocot pozostanie przez dłuższy jeszcze czas w stolicy NRD i weźmie udział w międzynarodowych zawodach organizowanych w dniach od 1 do 3 sierpnia. Sprinterzy przed wyjazdem do Hiszpanii przebywać będą na zgrupowaniu w Warszawie na torze Nowych Dynasów.

- Jak przedstawia się sytuacja ze średniodystansowcami?

- Kadre opzemy o drużynę olimpijską z Monachium. Najwięcej szans wyjazdu do Hiszpanii mają: M. Nowicki, P. Kaczorowski, J. Glowacki, B. Kreczyński i J. Kierzkowski. Część z tych zawodników weźmie udział w wyścigu Dookoła Mazowsza i w Wyścigu Dookoła Polski (lipiec). Najmłodszy M. Nowicki zgłoszony został do wyścigu etapowego w Szkocji. Impreza ta odbędzie się w pierwszym połowie lipca. Nowickiego przed wyjazdem do Szkocji zobaczymy jeszcze w Helenowie. Po tych wszystkich wojarach rozegrane zostaną w Warszawie mistrzostwa torowe Polski (29 lipca - 2 sierpnia) z udziałem wszystkich torowców i niektórych szosowców.

Ciekawym jest jak spisują się do tego czasu dobrze zapowiadający się zawodnicy ze Słowińskim (Bron Radom) i Kłatem (Włocławek Łódź). Przed nim droga do Hiszpanii nie jest przecież zamknięta. Stanowczo przedwcześnie jest mówić konkretnie o składzie naszej reprezentacji. Do czasu wyjazdu do Hiszpanii wiele może się zmienić w naszym kolarstwie.

- Staliśmy, że są jakieś kłopoty z Szurkowskim i Barcikiem? - Ja też słyszałem o tym, że Szurkowski narzeka na bóle nogi, a Barcik na peknięty obciścyk. Mam nadzieję, że kontuzje zostaną wyleczone jeszcze przed Wyścigiem Dookoła Polski. J. NIECIECKI

Światowa liga żużlowa

W Londynie i Wolverhampton odbyły się dwa mecze z cyklu rozgrywek światowej ligi żużlowej.

W Londynie Szwecja pokonała ZSRR 40:29. Najlepszym zawodnikiem tego spotkania był Gordiejew (ZSRR), który wygrał dwa wyścigi, a w sumie zdobył 13 pkt.

W meczu w Wolverhampton Nowa Zelandia pokonała zespół złożony z zawodników Norwegii i Danii 40:37.

Pół godziny po północy. Z pasa startowego lotniska na Lublinku poderał się ze środy na czwartek AN-2. Za sterami samolotu zasiadł pilot - Jerzy Kwiatkowski, mając u boku swego kolegę - Karola Gawora, pełniącego w tym locie obowiązki drugiego pilota, a zarazem komisarza sportowego.

W głębi usadowiły się trzy bohaterki tego niecodziennego lotu. Trzy, rzecz by można powiedzieć, dziewczęta z Łodzi: Krystyna Bednarz oraz dwie Barbary - Juźwiak i Kochowicz, które postawiły sobie za cel odbyć powrotną drogę ku ziemi na spadochronach i to z jak najwyższej wysokości. Rozpoczęła się walka o ustanowienie pierwszego w historii kobiecego sportu spadochroniarskiego w Polsce, grupowego

Trzeci rekord polskiego Fiata 125 p

WCZORAJ, KILKANAŚCIE MINUT PO GODZINIE 18 NA PODWROCLAWSKIEJ AUTOSTRADZIE ZAKOŃCZYŁ JAZDĘ POLSKI FIAT 125 p, USTANAWIAJĄC TRZECI KOLEJNY REKORD ŚWIATA. TYM RAZEM NA DYSTANSIE 50 000 KILOMETROW.

Tak więc po 13 dniach i nocach jazdy non-stop 8 wspaniałych najlepszych polskich mistrzów kierownicy: A. Aromiński, J. Dobrzański, A. Jaroszewicz, B. Mucha, R. Nowicki, M. Varisella, S. Zasada i F. Postawka, dosiadając polskiego Fiata osiągnęło na dystansie 50 000 km wspaniałą szybkość 138,270 km na godzinę. Jest on lepszy od poprzedniego rekordu, który należał na tym dystansie do francuskiej Simki-Aronde (117 km/godz.) o prawie 21 km.

125 p zapisał na swym koncie trzy wspaniałe sukcesy. Przypomnijmy, że obok rekordu na 50 000 km pobite zostały wcześniejsze rekordy na 25 000 km (poprzedni należał również do Simki-Aronde) i na 25 000 mil (Ford-Cortina Eskord).

Polski samochód, dzieło załogi żerańskiej FSO wytrzymał pewnie wszystkie trzy próby. Jest to wspaniałym sukcesem zarówno osemki polskich kierowców jak również konstruktorów i wszystkich robotników Żerania, a także pozostałych załóg zakładów kooperujących

50.000 km z przeciętną szybkością ponad 138 km/godz

włącznie z wytwórcami opon "Stomil", które przez cały czas próby na autostradzie pod Wrocławiem sprawowały się wspaniale, przyczyniając się wainie do tego sukcesu.

W czasie radiowo - telewizyjnych wywiadów przeprowadzonych na mecie próby, przedstawiciele polskiego przemysłu motoryzacyjnego nie ukrywali, że już w niedalekiej przyszłości poczyni się starania związane z próbą pobicia kolejnego rekordu. Tym razem na samochodzie Fiat 126 p. Wystarczy dodać, że samochody klasy bielsko-tyckiego „malucha” nie osiągnęły nawet dystansu 10 tysięcy km Zdanem rozmówców Fiat 126 p powinien przejechać znacznie więcej. A więc znów możemy być na kolejnym rekordzie świata.



Próba ataku na kolejny rekord świata Polskiego Fiata 125. CAF - Nawalej - telefoto



W rozegranym w Glasgow towarzyskim meczu piłkarskim mistrzowie świata, drużyna Brazylii pokonała Szkocję 1:0 (1:0).

Wynik padł w dość nieoczekiwanej sytuacji, bowiem zwycięska dla Brazylijczyków bramkę „zrobił” szkocki obrońca D. JOHNSTONE w 33 min. spotkania.

W międzynarodowym turnieju zapasowym w Bukareszcie, Stolarski wygrał na punkty z Węgrem Idei. W wadze do 82 kg łodzianin Busse przegrał z Zegerem (NRD). Do 100 kg Panaitie (Rumunia) zwyciężył Polaka Kielbowskiego przez dyskwalifikację. Ze zwyciężnym szczeniakiem walczą na bukaresztańskich matcach ich koleżki w stylu klasycznym.

Piłkarze krakowskiej Wisły występując w rozgrywkach „Pucharu Łepa” pokonali wczoraj w Kopenhadzie tamtejszy zespół KB 1903 w stosunku 3:1 (1:0). Bramki zdobyli dla Wisły: SARNAT - 2 i KMIECIK - 1.

Przebywająca na tournée w Japonii drużyna ping-pongistów ChRL pokonała zespół gospodarzy 5:2 w meczu meczowym i 3:1 w spotkaniu kolebiel.

P. Majewska nadal prowadzi

Sobotnia, czwarta konkurencja międzynarodowych zawodów szybkościowych rozgrywanych w Lennie (prędkościowy przelot po trasie trójkątnej długości 206 km) przyniosła sporo niespodziewanych wyników i według nieoficjalnych obliczeń poważnie zmieniła szereg zawodów.

Dla Polek była ona półowiecznie szczęśliwa. P. Majewska zajęła drugie miejsce umacniając się na pierwszym miejscu w łącznej klasyfikacji po 4 konkurencjach. Na drugą pozycję powinna awansować druga reprezentantka Polski H. Badura, która w sobotę uzyskała trzeci czas dnia.

Najlepszy wynik osiągnęła reprezentantka ZSRR R. Czepone, która po 3 konkurencjach zajmowała dopiero 17 miejsce. Straciła natomiast na pewno drugą lokatę E. Lean (ZSRR), która w sobotę zajęła 18 miejsce. Nie powiodło się też pozostałym Polkom A. Dankowskiej

i I. Koscoe, które uplasowały się na 12 i 16 pozycji.

Stecher ponownie 10,9

Dwukrotna złota medalistka olimpijska w sprincie Renate Stecher (NRD) wyrównała w sobotę w Lipsku własny rekord świata w biegu na 100 m rezultatem 10,9. Pogoda była bezwzględnie sprzyjająca ten wspaniały rezultat podczas trójmeczcu NRD - W. Brytania - Bułgaria.

Nastase pokonany

Sensacja dnia na kortach Wimbledon była sobotnia porażka rozstawionego z nr 1 Rumuna Ilie Nastase, triumfatora międzynarodowych mistrzostw Francji i międzynarodowych mistrzostw Włoch z Amerykaninem Alexem Mayetem 4:6, 6:8, 8:6, 4:6.

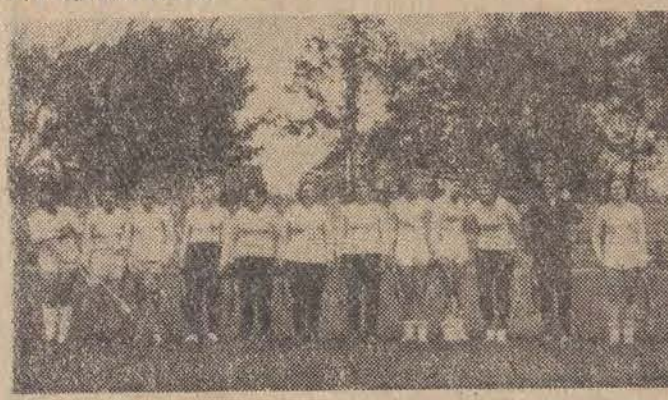
Kiedy mecz z ŁKS?

W piotrkowskiej FMG „Pioma” dziewczęta kopią piłkę



Piotrkowska Fabryka Maszyn Górniczych „Pioma” - zakład typowo męski, posiada unikalną w woj łódzkiej i jedną z nielicznych w kraju, żeńską drużynę piłkarską. Zorganizowana niedawno z inicjatywy Zarządu Zakładowego ZMS i ogniska TKKF „babska jedenastka”, ma ambicje zasłynąć na boiskach ziemi łódzkiej i całego kraju chociaż początki nie są łatwe. Ostatnio dziewczęta z „Piomy” w oficjalnym meczu przegrały ze stołeczną „Varsovianką” aż 9:0. Porażka to wysoka, ale i przeciwnik znakomity. Zawodniczki „Varsovii” stanowią od wielu lat dobry zespół piłkarski, notujący na swoim koncie niejedną sukces w tej nietypowej dla dziewcząt dyscyplinie sportu. Warto dodać, że w tym trudnym meczu z warszawską drużyną w piotrkowskiej jedenastce wyróżniły się szczególnie: Bożena Ciołkowska, Bożena Balcerek, Stefania Opas, Teresa Mikolajczyk, Krystyna Stępień, Irena Słoń, Iwona Balcicka i Irena Piękarska. (Zbk.)

NA ZDJĘCIU: (u góry): wymiana kwiatów, proporców, z dziewczętami z Warszawy; (niżej): prezentacja drużyny jak w prawdziwym ligowym meczu.



Redaguje kolegium Redakcja - Kod 90-109 Łódź. Piotrkowska 95. Adres pocztowy „DL”, Łódź 1, skrytka nr 89. Telefony: centrala 203-00 Jazdy ze wszystkimi działami. Redaktor naczelny 225-04. Zastępca redaktora 207-26 Sekretarz odpowiedzialny, D Sekretarz 204-75 Działy: miejski 341-10 331-47, sportowy 208-63, skonomiczny 228-32, wojewódzki 223-03, dział listów i literatury 205-04 (rekopisów nie zamówionych redakcja nie wraza), Kulturalny 421-80 „Panorama” 307-25, dział społeczny i fotoreporterzy 378-97 Dział Ogłoszeń 311-80 (za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada) Redakcja nocna 295-67, 395-69 Wydaje Łódzkie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa Książka-Ruch” Cena prenumeraty rocznie 208 zł, półrocznie 104 zł, kwartalnie 52 zł. Zgłoszenia prenumeraty przysyłają urzędy pocztowe i oddziały terenowe „Ruchu”. Ewentualnie archiwalne „Dziennika” za 60 nabywa w sklepie „Ruch”, Łódź, Piotrkowska 95. Wszelkich informacji o warunkach prenumeraty udziela wszystkie placówki „Ruchu” i poczty